

Werdykt śmierci wydał Trybunał Norymberski na 12 zbrodniarzy hitlerowskich

Wczoraj w godzinach popołudniowych został ogłoszony w Norymberdze wyrok Międzynarodowego Trybunału Wojennego w procesie 22 głównych zbrodniarzy hitlerowskich

Memento

Proces w Norymberdze zakończył się. Szczegóły wyroku podają zamieszczone obok depesze. Dwanaście szubienic, kilka orzeczeń długoletniego więzienia, zaledwie trzech uniewinnionych. Ale tych, którzy tym razem uszli z życiem, czekają procesy przed trybunałem narodów, wśród których zbrodnie popełnili.

Orzeczenie Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze dotyczyło tylko przestępstw zasadniczych, najbardziej istotnych, zagrażających przyszłości narodów świata. Tu nie rozważano, czy oskarżony popełnił, morderstwo na tym lub innym niewinnym człowieku. Tu chodziło o ratowanie zagrożonego porządku moralnego ludzkości.

Druga wojna światowa nie była wojną pierwszą, nie będzie zapewne ostatnią. Ale nigdy jeszcze sprawy wojny nie byli ściągani prawem za napad na inne państwo. Bywali karani wykonawcy, nie byli odpowiedzialni właścicieli inicjatorów, organizatorów i kierownicy wojny.

Wyrok norymberski przejdzie do historii. Karze on głównych niemieckich zbrodniarzy wojennych za organizowanie spisku przeciw pokojowi, w czasie pokoju, za zbrodnie przeciw pokojowi, a więc za napad na sąsiednie państwa, za zbrodnie wojenne, a więc za łamanie praw międzynarodowych o prowadzeniu wojny i wreszcie za zbrodnie przeciwko ludzkości, które przez hitlerizm podniesione zostały do rangi metody utrzymywania się przy władzy.

Zyjemy w okresie wysoko rozwiniętej techniki i nauki. Ta technika i nauka w ręku hitlerowców stała się biczem ludzkości. Parę lat wystarczyło, aby w potwornych fabrykach śmierci zniweczyć kilka milionów ludzi, by zniszczyć cały naród. Zginęło 3,5 miliona Żydów, bo tak zdecydowało kierownictwo NSDAP. Cóż stanęłoby im na przeszkodzie — w następnej kolejce skazać na śmierć jakiś inny naród, stojący na drodze ich ekspansji. Liczebność? 10, 16 czy 20 milionów to dziś tylko kwestia czasu i organizacji.

Osobnikom, którzy zatrucili wszelkie człowieczeństwo, na drodze ich planów stanąć mogła tylko inna siła. Tak się stało. Potęgę hitlerowskich Niemiec zmiażdżyła potęga aliantów. Czy jednak sprawy tyłu nieszczęść mieć być bezkarni?

Aby mogli nastąpić sąd nad zbrodniarzami wojennymi, konieczne było pokonanie wielu oporów. Już Traktat Wersalski zapowiadał osądzenie winnych rozpętania pierwszej wojny światowej. Zapowiedź jednak pozostała na papierze. Winni pozostali bezkarni. Czemu to przypisać? Nacisk opinii społeczeństw, w państwach zwycięskich, zrozumienie niebezpieczeństwa, jakie niesie za sobą bezkarność sprawców wojny nie była wówczas jeszcze dostatecznie silna.

Podlegacze do wojny istnieją we wszystkich narodach. Wyrok norymberski stanowi dla nich groźne memento. Memento mori! Sąd Narodów uznał wojnę agresywną za najcięższe przestępstwo. Tym razem to nie jest papierowa uchwała międzynarodowej konferencji; to werdykt który posiada sankcję karną w postaci szubienicy.

Takiego werdyktu jeszcze w historii narodów nie było.

K. Giżyński

Skazani zostali:
na śmierć przez powieszenie

Hermann GOERING
Joachim v. RIBBENTROPP
Wilhelm KEITEL
Ernst KALTENBRUNNER
Julius STREICHER
Alfred JODL

na dożywotnie więzienie:

Rudolf HESS
Walter FUNK
Erich RAEDER

na 20 lat więzienia:

Baldur v. SCHIRACH
Albert SPEER

na 15 lat więzienia:

Konstantin v. NEURATH

na 10 lat więzienia:

Karl DOENITZ.

Uniewinnieni zostali:

Hjalmar SCHACHT, Franz v. PAPPEN i Hans FRITSCHKE.

Przeciwko uniewinnieniu delegacja sowiecka założyła votum separatum.

Napad na posła Jerzego Putramenta

PRAGA, 1.10. (PAP) — Do Pragi nadeszła z Niemiec wiadomość, że w Bawarii, znajdującej się jak wiadomo w amerykańskiej strefie okupacyjnej, amerykańska policja wojskowa (Military Police) dokonała napadu na posła R. P. w Bernie ministra Jerzego Putramenta. odbywającego podróż służbową do Warszawy. Dalszych szczegółów na razie brak.



JOACHIM VON RIBBENTROPP

Hans FRANK
Alfred ROSENBERG
Wilhelm FRICK
Fritz SAUCKEL
Artur SEYSS - INQUART
oraz — zaocznie — Martin BORMAN.

Sperr skłonił się uprzejmie wysłuchując wyroku. Kaltenbrunner stał na baczność. Funk i Doenitz byli zaskoczeni wyrokiem. Pierwszy Baldur von Schirach wyraził zadowolenie z powodu wyroku.

Uzasadnienie wyroku norymberskiego

NORYMBERGA 1. 10. PAP. — Sprawozdawca PAP, donosząc o treści orzeczenia Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze — przypomina, że oskarżyciele domagali się ukarania oskarżonych za następujące przestępstwa:

- I. SPISEK PRZECIWKO POKOJOWI.
- II. ZBRODNIENIE PRZECIWKO POKOJOWI.
- III. ZBRODNIENIE WOJENNE.
- IV. ZBRODNIENIE PRZECIWKO LUDZKOŚCI.

Goering

Przewodniczący Trybunału Lord Justice Lawrence, odczytując tekst orzeczenia, stwierdził, że Goering wraz z Hitlerem planował wojnę agresywną i przygotowywał ją pod względem politycznym, dyplomatycznym i wojskowym. Po Hitlerze



HERMANN GOERING



Oto jeden z charakterystycznych typów górali norweskich w ludowym stroju. (Patrz korespondencje na str. 5-ej).

Minister Lausman o stosunkach czesko-polskich

PRAGA, 1. 10. (PAP) — W mieście Mutenice na Morawach odbył się w niedzielę zjazd czeskich socjal - demokratów z kilku powiatów morawskich. W zjeździe tym wziął udział czeski minister przemysłu Lausman, który wygłosił przemówienie, poświęcone stosunkom wewnętrznym - politycznym w Czechosłowacji.

W przemówieniu swym poruszył minister Lausman zagadnienie stosunków CZESKO - POLSKICH, oświadczając m. in.:

„Zawsze dążyliśmy do tego, ABY

ZYC Z POLAKAMI W PRZYJAZNI. W ostatnich czasach wzajemne zrozumienie przejawiało się niejednokrotnie po odbyciu stronach. Zrozumienie to będzie miało swoją rolę w dalszym rozwoju naszych stosunków. Dotychczas wciąż aktualną jest ocena stosunków czesko-polskich, według słów Tomasa Masaryka: BEZ SILNEJ POLSKI NIE BYŁOBY SILNEJ CZECHOSŁOWACJI, A SILNA NAWET CZECHOSŁOWACJA NIE MOGLAŁA SIĘ ROZWIAĆ BEZ SILNEJ POLSKI“.

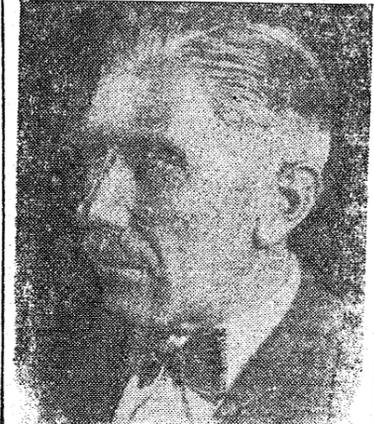
rze był Goering najwybitniejszą postacią w ruchu narodowo-socjalistycznym i w reżimie hitlerowskim. Następnie odczytał sędzia radziecki orzeczenie Trybunału w sprawie Rudolfa Hessa.

Hess,

został uznany winnym spiskowania przeciwko pokojowi i zbrodni przeciwko pokojowi. Z dwóch dalszych punktów oskarżenia został Hess uniewinniony. Sędzia, odczytując orzeczenie w jego sprawie, — podał, że Hess był poinformowany i brał żywy udział w agresji Niemiec przeciwko Austrii, Czechosłowacji i Polsce. Do chwili swej ucieczki do Anglii był Hess najbliższym mężem zaufania Hitlera.

Stosunki między Hitlerem a Hessem były tego rodzaju, że Hess musiał znać agresywne plany Hitlera. Trybunał w brzeżeniu swym podkreślił, że Hess jest za swe czyny odpowiedzialny, gdyż zdaje sobie dobrze sprawę z treści oskarżenia, wytoczonego przeciwko niemu.

Joachim von Ribbentrop został uznany winnym wszystkich



FRANZ VON PAPPEN

4 zbrodni, podanych w akcie oskarżenia. Trybunał nie przyjął do wiadomości wyjaśnienia Ribbentropa, że Hitler decydował sam we wszystkich ważnych sprawach.

Ribbentrop brał udział w przygotowaniu napadu na Polskę, Jugosławię, Grecję, Związek Radziecki.

Dopusił się zbrodni wojennych i przeciwko ludzkości w krajach okupowanych i w krajach satelitów Niemiec. Odegrał on również ważną rolę w przygotowaniu planu eksterminacji Żydów.

Wilhelm Keitel

został uznany winnym wszystkich 4 zbrodni. Trybunał odrzucił wyjaśnienia Keitla, że jako oficer musiał wykonywać rozkazy. W orzeczeniu wspomniano m. in., że Keitel wydał zarządzenie, by radzieckich jeńców wojennych używać w niemieckim przemyśle zbrojeniowym.

(dalszy ciąg na str. 2-ej)



WILHELM KEITEL

EPILOG NORYMBERSKI

(dokończenie ze strony 1-ej)

Ernst Kaltenbrunner

został uznany winnym zbrodni wojennych i przeciwko ludzkości. Z dwóch pierwszych zarzutów został uniewinniony. Kaltenbrunner, jako szef Sicherheitsdienst i jako szef SS w Austrii, brał bezpośredni udział w intrygach hitlerowskich w Austrii.

Znał on niewątpliwie stosunki, jakie panowały w obozach koncentracyjnych. Udowodniono, że zwiódził obóz w Mauthausen i był obecny przy egzekucjach. Ponosi on współwinę za wymordowanie milionów Żydów.

Alfred Rosenberg

stał na czele organizacji, której agenci snuli intrygi we wszystkich częściach świata. Był on poinformowany o terrorku, jaki Niemcy stosowali w krajach Europy Wschodniej.

Wraz z Raederem i Quislingiem przygotowywał Rosenberg inwazję na Norwegię. Brał on również udział w opracowaniu planu eksterminacji Żydów. Trybunał uznał go winnym wszystkich 4 rodzajów zbrodni.

Hans Frank,

b. generalny gubernator Polski, został uznany winnym dwóch ostatnich rodzajów zbrodni. Wprowadził on na okupowanym terytorium Polski rządy terrorystyczne. Organizował systematyczne polowania na ludzi, których zabierano na przymusowe roboty do Niemiec. Jest on odpowiedzialny za wymordowanie 3 milionów Żydów polskich i za zorganizowanie na terenie Polski obozów koncentracyjnych.

Wilhelm Frick,

b. gubernator Czech i Moraw i b. minister spraw wewnętrznych, został uznany winnym zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

Z zarzutu spiskowania przeciwko pokojowi został uniewinniony. Frick ponosi odpowiedzialność za ujarzmienie narodu niemieckiego przez narodowych socjalistów.

Brał on również udział w opracowaniu ustawodawstwa, skierowanego przeciwko związkom zawodowym i Żydom. Frick dobrze znał stosunki, panujące w obozach koncentracyjnych.

Julius Streicher

został uznany winnym zbrodni przeciwko ludzkości.

Jako wydawca pisma „Der Stürmer”, popierał on politykę Hitlera i podlegał on mordów i rabunków. Zatrął on Niemców jadem nienawiści rasowej i wzywał naród niemiecki do prześladowania Żydów.

Fakt, że Streicher wzywał do eksterminacji Żydów w okresie, w którym Żydzi we Wschodniej Europie byli mordowani w najokrutniejszy sposób, stanowi zbrodnicę przeciwko ludzkości, przewidzianą w statucie Trybunału.

Fraszka

Niesamowite nadzieje

Przestępca wojenny, Foerster, wyraził nadzieję, że „nie będzie z nim cłyba tak źle”
(Z prasy)

Przysłowie się na nim skupi, że nadzieja matką głupich.

Wymordował milion ludzi, no, i jeszcze czymś się ludzi?

Choć się kręci, choć się wierci, to dostanie wyrok śmierci.

Cyk.

Wilhelm Funk,

b. minister finansów i prezydent Banku Rzeszy, został uznany winnym zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i przeciwko ludzkości.

Funk należał do doradców Hitlera w sprawach gospodarczych. Brał on bezpośredni udział w przygotowaniach gospodarczych, które poprzedziły napad na Związek Radziecki.

Pod jego kierownictwem drukowano w Niemczech ruble rosyjskie na długo przed zaatakowaniem Związku Radzieckiego. Jest on współodpowiedzialny za rabowanie mienia żydowskiego.

Jako prezes Banku Rzeszy wiedział on o tym, że kosztowności, rabowane u Żydów, umieszczano w skarbcu bankowym.

Funk brał również udział w organizowaniu pracy przymusowej dla obywateli krajów okupowanych, lecz Trybunał doszedł do przekonania, że Funk w dziedzinie gospodarczej był zależny od Goeringa, co należy uważać za okoliczność łagodzącą.

Hjalmar Schacht

został uniewinniony ze wszystkich 4 zarzutów. Trybunał doszedł do przekonania, że Schacht brał wprawdzie udział w organizowaniu państwa narodowo-socjalistycznego, lecz gdy poznał plany Hitlera — zrobił wszystko, aby ograniczyć ich realizację.

Stwierdzono, że Schacht przygotował bazę finansową dla zbrojeń niemieckich, lecz zdaniem Trybunału same zbrojenia bez spisku przeciwko pokojowi nie stanowią zbrodni po myśli statutu Trybunału.

Schacht brał udział w przyłączeniu Austrii do Rzeszy i w okopowaniu Sudetów, lecz Trybunał doszedł do przekonania, że Schacht nie należał do bliskich i zaufanych współpracowników Hitlera.

Od kwietnia 1936 r. Schacht zaczął stopniowo tracić swe wpływy i został usunięty z cienia przez organizatora zbrojeń Niemiec, Göringą.

Karl Doenitz,

b. głównodowodzący floty niemieckiej, został uznany winnym zbrodni przeciwko pokojowi i zbrodni wojennych. Trybunał w orzeczeniu swym stwierdza, że wojna podwodna, prowadzona przez Doenitza przeciwko brytyjskim statkom handlowym nie jest przestępstwem, lecz wojną prowadzoną przeciwko neutralnym statkom — stanowi przestępstwo po myśli statutu trybunału.

Doenitz wydał rozkaz prowadzenia bezwzględnej wojny ze wszystkimi statkami handlowymi, które utrzymywały kontakt z Wielką Brytanią. W związku z tym niemieckie łodzie podwodne zatopiły wiele neutralnych statków handlowych, co stanowi przestępstwo wojenne.

Doenitz jest również autorem rozkazu, polecającego marynarce niemieckiej, aby nie stosowała ogólnie przyjętych zasad wojny podwodnej. Doenitz zezwolił na wydanie rozkazu w sprawie rozstrzelania członków oddziałów sabotażowych „Commandos”, gdy otrzymał stanowisko głównodowodzącego.

Jako szef sztabu, a następnie jako głowa państwa — Doenitz miał zapewne informacje o stosunkach panujących w obozach koncentracyjnych i na terenach okupowanych.

Doenitz jako szef państwa, wydał rozkaz kontynuowania wojny na froncie wschodnim.

Erich Raeder,

b. głównodowodzący marynarki niemieckiej, został uznany winnym spiskowania przeciwko pokojowi, zbrodni przeciwko pokojowi i zbrodni wojennych.

Autorem planu inwazji na Norwegię był Raeder, a nie Hitler. Przed wybuchem wojny brał udział w pracach przygotowawczych do agresji. Domagał się on inwazji na Wielką Brytanię.

W wojnie podwodnej stosował niedozwolone metody i wydał rozkaz atakowania statków neutralnych. Nie przeciwstawił się rozkazowi w sprawie rozstrzelania jeńców wojennych.

Baldur von Schirach

uznany został winnym zbrodni przeciwko ludzkości. Jako przywódca

młodzieży hitlerowskiej stosował on terrorystyczne metody wobec innych organizacji młodzieżowych, które nie chciały się podporządkować narodowym socjalistom. Stworzył on organizację „Hitlerjugend”, w której wychowywano dzieci i młodzież na oddanych Hitlerowi bojowników narodowego socjalizmu.

Schirach brał również bezpośredni udział w akcjach antyżydowskich w Wiedniu.

Fritz Sauckel

został uznany winnym zbrodni wojennych i przeciwko ludzkości. Sauckel zorganizował przymusową pracę w Niemczech dla obywateli krajów okupowanych.

Jest on odpowiedzialny za warunki pracy i płacy osób, wywiezionych do Niemiec. Warunki te urągają wszelkim zasadom ludzkości.

Alfred Jodl

został uznany winnym wszystkich czterech rodzajów zbrodni. Jako szef sztabu brał udział w przygotowaniu spisku przeciwko pokojowi i agresji.

Jest on odpowiedzialny za sposób, w jaki operacje wojenne zostały przeprowadzone. W szczególności brał aktywny udział w opracowaniu agresji przeciwko Grecji, Jugosławii oraz brał czynny udział we wszystkich konferencjach, które poprzedziły napad na Związek Radziecki. Jodl podpisał rozkazy rozstrzelania członków oddziałów „Commandos” i jeńców wojennych.

Franz von Pappen

został uniewinniony ze wszystkich 4 zarzutów. Trybunał w orzeczeniu swym stwierdził, że Pappen dopomógł Hitlerowi w pierwszych tygodniach 1933 roku do zdobycia władzy.

Jako kanclerz, a następnie zastępca kanclerza gabinetu, który już miał charakter narodowo-socjalistyczny, współpracował on z Hitlerem i okazywał mu swe poparcie. Następnie jako ambasador niemiecki w Austrii wnieśliśmy był w intrygi narodowych socjalistów w Austrii i domosił o nich rządowi niemieckiemu.

Trybunał uznał jednak, że nie było dostatecznych dowodów, stwierdzających, że Pappen zmierzał do okupacji Austrii przy użyciu siły. Następnie wycofał się Pappen do prywatnego życia do chwili, w której został za-

mianowany ambasadorem niemieckim w Turcji.

Pappen niewątpliwie brał udział w wielu intrygach i szantażach, lecz — zdaniem Trybunału — w statucie nie jest przewidziana kara za tego rodzaju przestępstwa.

Seyss Inquart,

b. kanclerz austriacki i gubernator Holandii, został uznany winnym zbrodni przeciwko pokojowi i ludzkości oraz zbrodni wojennych.

Będąc kanclerzem austriackim organizował on pogromy żydowskie, deportacje Żydów do obozów koncentracyjnych i zarządził konfiskację ich mienia, współpracując ściśle z Gestapo.

Podczas jego rządów w Austrii — przeciwników reżimu hitlerowskiego wysłano do obozów koncentracyjnych i wydawano w ręce Gestapo. Jako zastępca generalnego gubernatora Polski Seyss Inquart oświadczył w listopadzie 1939 r., że Polska powinna być administrowana w ten sposób, aby wszystkie siły gospodarcze Polski służyły celom Niemiec.

Zastępca Goebbelsa pod koniec wojny popierał on prześladowania Żydów w Polsce i przychylił się do masowych mordów wśród inteligencji polskiej.

Jako wysoki komisarz niemiecki w Holandii Inquart żelazną ręką zdusił wszelką opozycję przeciwko okupacji niemieckiej. Oświadczył on, że konwencja genewska jest przestarzała i podporządkował całe życie gospodarstwa Holandii potrzebom Niemiec.

Albert Speer,

minister zbrojeń, został uznany winnym zbrodni wojennych i przeciwko ludzkości. Trybunał stwierdził, iż objął on stanowisko ministra zbrojeń dopiero podczas wojny i wobec tego nie brał udziału w spisku przeciwko pokojowi.

Należał on do niewielu ludzi, którzy mieli odwagę powiedzieć Hitlerowi, iż wojna jest przegrana i rozporządzeniami swoimi sabotował dalsze prowadzenie działań wojennych. Starał się on nie dopuścić do zupełnego zniszczenia przemysłu na terenach okupowanych i w Rzeszy.

Jako szef organizacji Todta zmuszał on deportowanych robotników do pracy przymusowej w przemyśle niemieckim.

B. protektor Czech i Moraw

Neurath

został uznany winnym wszystkich czterech zarzutów. Jako b. niemiecki minister spraw zagranicznych doradzał on Hitlerowi wycofanie się z międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej i wpłynął bezpośrednio na decyzję Hitlera w sprawie wkroczenia do Nadenii.

Jako minister bez teki brał on czynny udział w przygotowaniach do wojny napastniczej.

W protektoracie Neurath zaprowadził niemieckie ustawy rasistowskie i cały potencjał gospodarczy Czech i Moraw użył dla przygotowania wojny na wschodzie.

Trybunał uznał, iż wprawdzie podczas sprawowania rządów w Czechach przez Neuratha popełniono wiele przestępstw wojennych jak również przeciwko ludzkości, lecz w wielu wypadkach Neurath użył swego osobistego wpływu na Gestapo i formacjiach SD, aby zwolnić patriotów i studentów czeskosłowackich.

W roku 1941 Hitler zaważał do siebie Neuratha, czyniąc mu wyrzuty, iż rządy jego są zbyt łagodne.

Hans Fritsch

został uznany winnym zbrodni wojennych i przeciwko ludzkości. Trybunał uznał, iż stanowisko, jakie zajmował Fritsch jako kierownik propagandy radiofonicznej, było ściśle podporządkowane rozkazom ministra propagandy Goebbelsa i że on osobiście nie odegrał poważnej roli w kampanii propagandowej.

Martin Bormann,

zastępca Hitlera, sądzony zaocznie, został uznany winnym zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni wojennych. Trybunał uznał, iż Bormann zaczął wywierać wpływ na Hitlera dopiero wtedy, kiedy został przewodniczącym kancelarii Rzeszy w roku 1941 oraz kiedy zajął stanowisko sekretarza Hitlera w roku 1943.

Opracował on program pracy przymusowej i wydał specjalne rozporządzenie w sprawie traktowania robotników obcokrajowców i jeńców wojennych.

Między inn. nakazał użycie broni oraz wprowadził kary cielesne dla jeńców wojennych wbrew ogólnemu uznanym zasadom międzynarodowym. Bormann ponosi odpowiedzialność za liczowanie lotników sojuszników

Łagodny wyrok wywołał zdziwienie i zaskoczył opinie publiczną

NORYMBERGA, 1.10 (PAP). Korespondent PAP donosi, że w kołach dziennikarskich nie spodziewano się tak łagodnego wyroku. Wyrok był niespodzianką nawet dla oskarżonych.

W szczególności zwolnienie Pappen zostało przyjęte na ławie oskarżonych z nieukrywanym zdziwieniem. Na ogół spodziewano się, że Schacht skazany zostanie na karę długoletniego więzienia. Zwolnienie Schachta zostało przyjęte przez Goeringa, znanego przeciwnika Schachta, z nieukrywaną złością.

W dniu ogłoszenia wyroku panowała na sali rozpraw i na ławie oskarżonych atmosfera podniecenia. Jedyne Hess zachował mimie obojętne i zmęczonym wzrokiem spoglądał na salę, szluznie oświadczył. Hess nie należał nawet słuchawek na uszy i nie słuchał motywów wyroku we własnej sprawie.

Co myślą robić skazańcy

NORYMBERGA, 1.10 PAP. Obrońcy skazanych na karę śmierci Ribbentropa, Sauckela i Seyss Inquarta mają zamiar złożyć prośbę o ulaskawienie.

Jak wiadomo, skazani mogą w terminie 4-dniowym od chwili ogłoszenia wyroku złożyć prośbę o ulaskawienie do sojuszniczej rady kontroli w Berlinie.

Przygotowanie do wyborów w Warszawie

W związku ze zbliżającym się okresem wyborczym podjęte zostały pierwsze prace wstępne.

Zarząd Miejski w Warszawie przyjął już do opracowania podziału na obwoody. Przewidzianych jest dla Warszawy 166 obwodów. Przy podziale na obwoody będzie zachowany zasadniczo podział zastosowany podczas czterwcowego głosowania

Ludowego, przy czym niektóre obwoody, słabiej zaludnione, będą połączone. W ten sposób ilość 185 obwodów Głosowania Ludowego zostanie przy wyborach do Sejmu nieco zredukowana.

Wydział Ewidencji Ludności otrzymał już instrukcje w sprawie przygotowania do prac, związanych z wyborami.

W razie odrzucenia prośby o łaskę — wyroki będą wykonane w terminie dwutygodniowym. Keitel będzie prosił o zmianę kary śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Obronca Hessa dr. Alfred Seidl zwrócił się w imieniu swego klienta z prośbą o złagodzenie wyznaczonej mu kary dożywotniego więzienia. Obronca von Schiracha dr. Fritz Sauter oświadczył, że nie wniesie prośby o ulaskawienie, gdyż uważa, że wyrok jest całkiem sprawiedliwy i łagodny.

Obronca Doenitza oświadczył, że wyrok skazujący jego klienta na 10 lat więzienia jest zbyt surowy tak, że będzie on prosił o ulaskawienie. Obronca Streichera oświadczył, iż ma wrażenie, iż jego klient woli karę śmierci od dożywotniego więzienia. Jeśli chodzi o Goeringa, to nie wiadomo jeszcze, czy będzie on prosił o ulaskawienie.

16 października wykonanie wyroków śmierci

BERLIN, 1.10. (PAP) — Sojusznicza Rada Kontrolna postanowiła, że wyroki śmierci wydane przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym przez trybunał międzynarodowy, będą wykonane 16 bm.

Kronika polityczna

WARSAWA, 1. 10. (PAP) — Wł cedyrektor departamentu politycznego MSZ dr Tadeusz Zebrowski, przyjął w dniu dzisiejszym posta nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwajcarii w Warszawie, p. Anton Roy Ganz.

Dziewiątką pojechać... na Zdrowie

Zmieniamy cel podróży—„Płyn barko moja”—Zapomniane boiska

Cel naszej wędrowki był inny. Oto dowiedzieliśmy się przed kilkoma dniami, że w Łodzi otwarto Ogród Botaniczny, przeznaczony specjalnie dla młodzieży szkolnej. O fakcie tym powiadomił nas Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego, nadsyłając obszerne sprawozdanie z uroczystego otwarcia.

Adresu wszakże w owym sprawozdaniu nie było. Wydział Oświaty zapytany o to wręcz, oświadczył, że Ogród Botaniczny znajduje się gdzieś na małej znanej ulicy na Zdrowiu, w pobliżu, czy też naprzeciwko ZOO.

Pojechaliśmy więc zwiędzić ogród. Pogoda piękna, słońce, liście szeleszczące pod nogami, nitki babiego lata — słowem temat wymarzony dla grafomana. Nam jednak chodziło o co innego — a mianowicie właśnie o Ogród Botaniczny.

Okazało się jednak, że łatwiej postanowić go zwiędzić, niż rzeczywiście zwiędzić. Mimo szczerych chęci, nie mogliśmy znaleźć Ogrodu. Zapytany przez nas dozorca uliczny wskazał ręką rozległy plac, otoczony niziutkim żywołotem i z wielką pewnością oświadczył, że to jest właśnie „Botaniczny”.

NAPRAWĘ ZDROWIE

Niestety, nie był to „Botaniczny”. Ale nie wiem właściwie, czy czas strawiony na poszukiwaniach był stracony.

Łódzkie „Zdrowie” jest piękne; po prostu nieprawdopodobnie piękna dzielnica w naszym zadmitynym, zakurzonym, szarym mieście. 15 minut jazdy tramwajem dzieli ją od ruchliwego, zgiełkliwego placu Wolności, a jakże szalony kontrast! Zresztą próżno by się siłować na oddanie piękności „Zdrowia”. Łodzianie znają je i cenią — dzielnica ta to oaza wypoczynku po pracy, teren wycieczek niedzielnych, miejsce uroczystych spacerów i spotkań.

Pamiętamy, jakie powodzenie miały w upalne dni lata „dziewiątki” i tramwaj konstantynowski. Jak oblegane były przez tłumy spragnione świeżego powietrza i słońca nie skrytego za dachami domów.

Zdrowie i łączące się z nim Polesie Konstantynowskie posiadają wiele atrakcyjnych przyciągających ludzi ze śródmieścia: olbrzymi (jeden z największych w Europie) napół dziki park, zwierzyńiec, plaża, staw z łódkami, boiska sportowe. Nic dziwnego, że przez całe lato „Zdrowie” cieszyło się tak wielkim powodzeniem.

Rezygnując już z dalszych poszukiwań Ogrodu Botanicznego, wejźmy w głąb Parku Ludowego „spowitego w szatę jesieni”, jakby powiedział poeta — i sprawdźmy: jak jesień wygląda tu, w tym

najbardziej dzikim, malowniczym i uroczym zakątku Łodzi.

OSTATNI MOHIKANIE

Nie jest tak pusto, jak można by przypuszczać. Po alejkach spacerują matki z małymi pociechami i uganiają się starsze pociechy z tornistrami na plecach. Na ławeczkach tu i ówdzie parka, licząca w sumie nie wiele więcej ponad 30 lat. Nie tylko włosna nastroja romantycznie. Wczesna polska „złota” jesień, jeśli tylko nie płąta figliw, posiada ntemniej uroku.

Mijamy staw, po którym pływa kilka łódek. Tu odczuwa się już w pełni zakończenie „sezonu”.

Wprawdzie jest kilku amatorów na przejażdżkę łódką, a nawet — znalazł się amator opalania się jesiennym słońcem i leżąc na trawie, wystawili odkryte plecy na jego „dobroczynne” działanie. Ale to już ostatni Mohikanie. „Kawaleria Ludowa”, która była zawsze wypełniona tak, że przysiółkowej szpilki nie było gdzie włożyć, świeci pustkami.

Ostatnie, sennie muchy lażą po stołkach, na ścianie wiszą poruszone lekko wiatrem pożyczki afisze, zapowiadające na dzień Święta Morza „wielką zabawę na lądzie i morzu z licznymi atrakcjami”.

Park rozrósł się bardzo przez

lata wojny. To już nie młodzieńkie krzewy, ale dorosłe drzewa zdobią jego ścieżki. Spacer wśród tej żółknącej już zieleni, przy błaskach jesiennego słońca — to prawdziwa przyjemność.

Trochę zaniedbane wrażenie sprawiają dwa bliźniacze boiska sportowe, z bieżniami i budynkami na szatnie. Jedno z nich stanowią przed wojną stadion Międzyszkolnego Klubu Sportowego, drugie — nie było jeszcze w użyciu. Czy nie powinny one zostać

dziś przydzielone któremuś z klubów, lub organizacji młodzieżowych? Słyszysz się przecież o braku boisk sportowych. Dlaczego więc te dwa leżą odłogiem?

Nasz spacer, którego trasa przecięła Park Ludowy od ul. 11 Listopada do Osiedla Montwiła-Mitreckiego dobiega końca. Zgąszcza wyłaniają się bloki osiedla, a tuż za torem tramwaj, który zaniemie nas spowrotem do zadymionego i ciasnego miasta.

L. L. — W. O.

Otwarcie Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi

Wczoraj odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, na którym byli obecni: dyrektor departamentu Min. Kultury i Sztuki Rusinek, rektor szkoły Leon Szylar, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Andrzejak, profesorowie szkoły z Aleksandrem Zelwerowiczem na czele, przedstawiciele świata artystycznego i literackiego Łodzi oraz licznie zebrani słuchacze szkoły.

Po słowie wstępnym Leona Szylara, który zobrazował dzieje

powstania PWST, zabrał głos dyr. Rusinek, podkreślając wielkie znaczenie nowopowstałej uczelni, której zadaniem jest wykształcenie nowego pokolenia aktorskiego i reżyżerskiego. Państwowa Szkoła Teatralna otoczona jest szczególną opieką Ministerstwa Kultury i Sztuki. Nie mogą przybyć na uroczystość Min. Kultury i Sztuki Kowalski nadesłał na ręce rektora Szylara depeszę z życzeniami pomyślnego rozwoju i owocnej pracy szkoły.

Inauguracyjny wykład pt „Pochwała Wojciecha Bogusławskiego” wygłosił prof. Bohdan Korzeniewski.

Następnie odczytane zostały nazwiska kandydatów przyjętych na poszczególne wydziały i kursy.

Na zakończenie uroczystości rektor Szylar przypomniał zebranym zasługi znakomitego artysty Aleksandra Zelwerowicza, położone na polu wychowania nowych kadr aktorskich, który w kilka miesięcy po wyzwoleniu Łodzi uruchomił przedwojenny Instytut Sztuki Teatralnej — PIST. Zasługi Aleksandra Zelwerowicza uczcili wszyscy zebrani, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska może zaopatrywać Łódź w pełnotłuste mleko

Nieuczciwi handlarze sprzedają w Łodzi płyn o skomplikowanym składzie chemicznym i wyglądem, zbliżonym do mleka. Nic więc dziwnego, że konsument protestuje, przeważnie nadaremnie, gdyż do sumienia sprzedawców, pozbawionych skrupułów, nie przemawia żadne, rozsądne zdanie. Jest tylko jedna droga: znaleźć inny sposób zaopatrywania się w mleko. Powinna jak najrychlej powstać gęsta sieć rozdzielczych punktów mleczarskich. Z powodzeniem zadanie to mogłyby wypełnić sklepy łódzkiej „Powszechnej”, zaopatrując się w towar w Spółdzielczej Mleczarni Okręgowej, która jest w stanie rzucić na rynek łódzki około 150 tys. litrów dobrego mleka, a w tej chwili musi zadowolić się dziesiątą częścią tego, ponieważ nie ma odbiorców. Brzmi to nieco paradoksalnie.

Łódzka Spółdzielnia Mleczarska nabywa mleko w 35 punktach, rozrzuconych w powiecie. Dzięki najnowszejszym urządzeniom mleko podlega pasteryzacji i ochłodzeniu. Jest codziennie badane przez specjalnego laboranta i kontrolera z ramienia stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Współpraca spółdzielni Spożywców z mleczarnią może przyczynić się do rozwiązania części drażliwego problemu zaopatrywania miasta.

DO CZEGO DAŻY O. S. M.?

Ambicją Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej jest scentralizowanie łódzkiego rynku mlecznego przez wyeliminowanie zbędnego pośrednictwa przy jednoczesnym zacho-

waniu najniższych cen dla konsumentów i możliwie najwyższych — dla dostawcy (rolnika).

ROZWÓJ INSTYTUCJI

O. S. M. założona została 10 lat temu. W roku 1936 grupowała 284 rolników, a obrót jej wynosił 234,389 zł; obecnie zrzesza 3214 rolników a obroty sięgają 6 milionów złotych (1945 rok). Majątek stały instytucji, określony według cen przedwojennych, z 164,243 zł w pierwszym roku działalności — wzrósł do 400,030 w 1945 r.

PLAN PRACY

Nasuwa się pytanie, dlaczego O. S. M. nie zorganizowała dotychczas rynku łódzkiego? Od uruchomienia mleczarni upłynęło przecież kilkanaście miesięcy, a o działalności tej placówki wiemy stosunkowo niewiele.

W najbliższej przyszłości łódzka mleczarnia postanowiła przeprowadzić następujące posunięcia: ukończyć pertraktacje z zarządem „Powszechnej” i „Spolem” w sprawie nabywania mleka przez wszystkie sklepy spółdzielcze, zorganizować własne sklepy nabiałowe oraz wrowadzić butelkową sprzedaż mleka pasteryzowanego i homogenizowanego ze specjalnym uwzględnieniem mleka sterylizowanego dla niemowląt.

Zwiększenie liczby dostawców w terenie, zagęszczenie sieci rozdzielczej i walka z pośrednictwem — sprawa, że wkrótce nasze miasto otrzyma z O. S. M. 150 tysięcy litrów pełnotłustego mleka dziennie. (c)

Po prostu

Tego mamy prawo żądać

Miejskie Pogotowie Ratunkowe odnosi się do prasy z niewiadomych przyczyn bardzo niechętnie. Może zresztą nie do całej prasy, ale specjalnie do redakcji „Dziennika Łódzkiego”. Doświadczaliśmy tego niejednokrotnie. Pisaliśmy o tym nawet, ale oczywiście bez skutku.

Nie chodzi nam zresztą w tej chwili o nieprzychylny stosunek Pogotowia Miejskiego do naszej redakcji, bo wolno im mieć przecież swoje sympatie i antypatie. Chodzi o rzecz znacznie poważniejszą.

Zrozumiałe jest, że jeśli telefonujemy do nich z prośbą o udzielenie informacji, to nie powoduje nami czeza ciekawość. Na wiadomość, którą mamy uzyskać, czekają dziesiątki tysięcy czytelników. Informowanie ich należy do naszych obowiązków zawodowych.

Tymczasem pan z Pogotowia, głosem mniej lub więcej uprzejmym uznajmi, że telefonicznie żadnych informacji udzielić nie może. Zastępując się jakimś okólnikiem, stale odmawia prasie informacji telefonicznych, stosunkowo chętnie udzielając ich za to na miejscu. Można to więc przeboleć i w razie potrzeby „pofatygować” się na Gdańską.

Ale zdarza się niekiedy, że jest to niemożliwe. Choćby np. w niedzielę o godz. 10-jej wieczorem jeden z kolegów prosił telefonicznie dyżurnego lekarza o szczegóły dotyczące wypadku samochodowego, któremu uległ prof. Rappaport.

Dyżurny lekarz odpowiedział bardzo ostro:

— Żadnych informacji nie udzielię. — Dlaczego?

— Odpowiedzią było... trzaśnięcie słuchawką.

Nie chcemy nazwać po imieniu takiego zachowania. W każdym razie nie świadczyło ono o kulturze owego lekarza.

Oficer inspekcji Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej, do którego zwróciliśmy się następnie chętnie i szczegółowo — przez telefon — odpowiedział nam o wypadku.

Prosimy na tym miejscu odpowiednio czynnik, a przede wszystkim prezydenta miasta, który jest najwyższą władzą Pogotowia Miejskiego, o zwrócenie uwagi lekarzom na to, że podobne postępowanie jest aspołeczne i o pouczenie ich, aby w przyszłości zamiast utrudniać, starali się ułatwiać pracę dziennikarzom.

Bo naprawdę, nie chodzi nam o antypatie, która darzy nas Pogotowie. To nie jest ważne. Ale pragniemy więcej zrozumienia dla naszej pracy i tego mamy chyba prawo żądać. LUTECKI

Lista ofiar powiększa się

Tragiczne pokłosie katastrofy na st. Łódź-Kaliska

W niedzielę podaliśmy pierwszą, niedokładną listę ofiar wielkiej katastrofy kolejowej na stacji Łódź-Kaliska. Poniższa lista ofiar wobec postępów identyfikacji zwłok i śmierci szeregu osób w

szpitalu obejmuje 19 nazwisk. 2 trupy kobiece nie zostały dotąd zidentyfikowane.

Na miejscu zginęli: Jadwiga Włodarczyk, l. 32, Edmund Plewiński, l. 24, Kazimiera Rutkowska, Bolesław Makus, Józef Kanowicz, Aleksander Sobieraj, Aleksander Kamańczuk, Kazimierz Tylicki, Władysław Dwojak, Helena Socha, Antoni Musiałczyk, Wiktoria Janiak, Tadeusz Kral.

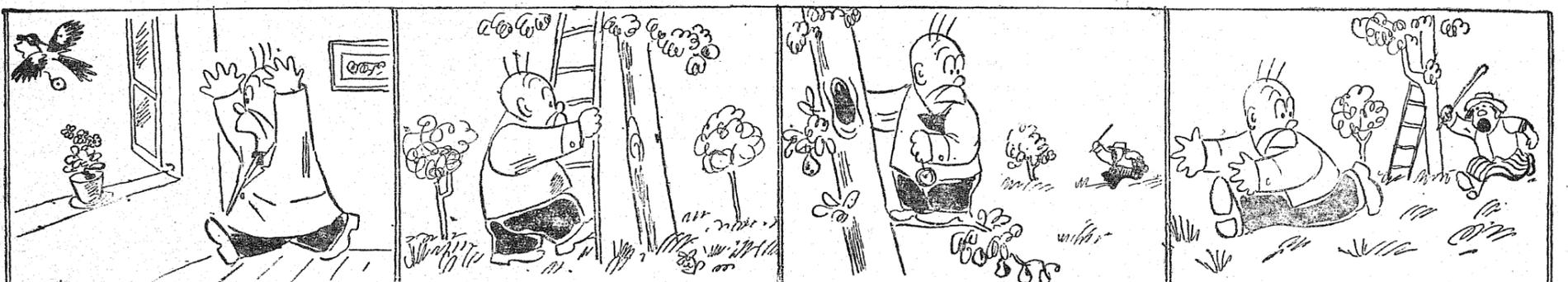
Od 7-go października — czas zimowy

W dniu 7-go października o godzinie 3-iej rano zostanie wprowadzony czas zimowy.

W dniu tym należy wskazówki zegarów przesunąć wstecz o jedną godzinę (z godziny 3-iej na 2-gą).

Zmarli w szpitalu „Betleem”: — Ludwik Świętosławski, Stefan Preis, Józef Rzepecki, Maria Helon, Franciszek Jarańczuk. Zmarła w szpitalu Św. Jana: — Natalia Panderska.

Jak Krupka przez srokę naraził się na fatalne posądzenie



Rwie się p. Krupka za włosków parę: Sroka porwała mu zegarek! Trudno doprawdy fakt ten przeżyć, czym bowiem Krupka czas ma mierzyć?

Do drzewa Krupka bierze drabinę, na drzewie sroka ma melinę (chowa w melinie bowiem onej przedmioty różne, ludziom skradzione).

Krupka się nosi z tym zamiarem, by z dziupli zabrać swój zegarek, gdy nagle widzi — wieśniak z kijem krzyczy: już ją cię, draniu, zbije!

Zeskoczył Krupka szybko z drzewa, bo ktośby, psiakość, się spodziewał, że go posądzi głupi chłopek, iż kradnie z drzewa mu owoce?

K. KACZOROWSKI, Gdańsk: Dziękujemy za pamięć, ale nadesłanej „rozmowy na czasie” nie wydrukujemy.

STALA CZYTELNICZKA A. B., Łódź: Uwagi pani i słowa zachęty przekazał mi kol. kol. Sojeczkiemu i Stefanowskiemu. Co do sfilmowania powieści „Ściany mają uszy”, to proponowana przez panią obsada dowodzi, że Brodzisz nadal ma gorące wielbicielki.

IGNACY PLUSIALIK: Październik: List w sprawie prenumeraty przelałem do Administracji „Dz. Łódzkiego”. Redakcja tych spraw nie załatwia.

ST. AKUSZYŃSKI, Łódź: Bravo, panie Akuszyński! Pisze pani: „Taką Ksantypę mieć za żonę, dałaby ci, choć cho! Zgadamy się, że niewielu mężczyzna by się na coś podobnego zdecydowało. Ale p. Ksantypa pisząca czasami w „Dzienniku Ł.” nie jest taka straszna, jak pan sobie wyobraża. A obce miasta zwiędza nie „w celach wątpliwych radości”, a z obowiązku. Czasami tak bywa, jak mówi przysłowie: „w orla mierzył, w plot uderzył”.

A. BOCZKOWSKI, Łódź: Pański „List otwarty do ministra Byrnesa” otrzymaliśmy. Zupełnie słusznie zauważa pan, że „zabierając głos w sprawach jakiegoś państwa, należałoby nieco zapoznać się z historią i geografiją tego państwa”. Rzuca pan pytanie: „W imię czego i dla kogo ponosiliśmy ofiary na wszystkich frontach wojny? Czy dlatego, by nie mieć miejsca stałego w ONZ i w sądzie nad Niemcami?” Ze swej strony możemy tylko dodać: Czy też dlatego, by kwestionowano nasze granice zachodnie i wysuwano projekty, by Niemcom przekazać to, cośmy już naszą pracą odbudowali?

Wiersze przeczytaliśmy. Jeden z nich w krótkich słowach reasumuje to, co pan pisze w liście o stosunku do ras pewnych grup Anglików i Amerykanów: „Wyście za nich ginęli, z wrogiem się zmagali. Oni poza plecami polską ziemię dzielili...”

Ale nie będzie tak źle.

Red. Giżyński chętnie zapozna się z pańskimi zapiskami lub wspomnieniami z pobytu w obozie Caracal.

CZYTELNIK Z UL. KOPCIŃSKIEGO, Łódź: Nie wątpimy, że odpowiednie władze zajmą się sprawdzeniem, dlaczego administracja domu przy ul. Kopcińskiego 44 wylewa zawartość kloaki do rynsztoku ulicznego, zaturowa niezdrowymi wyciekami całą okolicę, zamiast ekskrementy wywieźć zamkniętym wozem.

ST. STROMSKI, Piotrków Tryb.: Apeluje pan do czynników miarodajnych, aby zajęły się uuprzątnieniem porzuconej przez okupanta różnego rodzaju broni i amunicji.

„Są miejsca — czytamy w liście, w których uciekający nieprzyjaciel pozostawił całe magazyny amunicji”.

„Czy mamy pozwolić, aby okupant niemiecki jeszcze w dwa lata po swojej klęsce mordował naszą młodzież pozostawionymi przez siebie środkami bojowymi?”

Przyłączamy się całkowicie do pańskiego apelu.

D. C., ŁÓDŹ: Sprawę zakazu korzystania z dzieł naukowych (w Bibliotece Publicznej przy ul. Ardrzeja 14) dla młodzieży poniżej wieku 18 lat poruszamy w „Dz. Ł.”. W pańskiej sprawie proszę się zgłosić do Redakcji (do redaktora działu „Odpowiedzi Redakcji”).

Jak żyją ludzie w cyrku

W ciągłym niebezpieczeństwie. — Uśmiech na arenie. — A w życiu prywatnym...

Cztery brunatne niedźwiedzie jadają „wierzchem” na beczkach, wożą w fotelu na kółkach białą ubraną panienką, zsuwają się z wysokiej zjeżdżalni. Tym zabawnym ewolucjom wielkich ociężałych misiołów towarzyszą głośne wybuchy radości widzów — małych i dużych.

Jesteśmy w Cyrku Nr 1, który występuje obecnie w Łodzi. Staram się i ja bawić na równi z wszystkimi widzami przedstawienia, ale... To „ale” polega na tym, że, usadowiona przez dyrektora cyrku na najlepszym miejscu, tuż koło areny, w łożu, po prostu za dużej widzę. Widzę nerwowe napięcie na twarzy pogromcy, maskowane uśmiechem i wzrok asystującej popisom panienki, której prze-

cież stale grozi niespodziewany atak ze strony „pocziwych”, — jak zwykliśmy sądzić, — niedźwiedzi.

Pokaz tresury brunatnych drapieżców skończony. Podczas gdy służba cyrkowa uprząta ochronne kraty, idę „za kulisy”. W przejściu spotykam młodą osobę w efektywnym kostiumie gimnastycznym. To akrobatka Nina Jarszewska, która wystąpi za chwilę w numerze „ewolucje pod kopułą cyrku”.

Panna Nina, choć występuje w cyrku od dziecka, obecnie zaś jest pierwszorzędną ewolucjonistką, odczuwa lekką tremę. Nic dziwnego, jej akrobacja należy do rzędu najniebezpieczniejszych. Swo-

je „salta” wykonuje bowiem bez siatki ochronnej.

— Przed wojną — opowiada — występowałam wraz z czterema młodymi siostrami w cyrku ojca. Od roku nasz ojciec nie żyje. Zmarł na skutek ran, zadanych mu przez niedźwiedzia. W oczach — łzy.

Za chwilę widział ją publiczność wysoko, wysoko nad swoimi głowami w ryzykownych zwisach i przegięciach, wykonującą swe trudne popisy z uśmiechem na ustach.

DOMY NA KÓŁKACH

Z życiem codziennym artystów cyrkowych zorientowałam się lepiej, odwiedzając widzianych przed chwilą akrobatów, sztukmistrzów i tancerzy w ich domach.

Wyraz „dom” jest tu jednocześnie i właściwy i nieściśły: artyści Cyrku Nr 1 mieszkają bowiem w wozach. W najprawdziwszych wozach na kółkach, zaopatrzonych w okna i komin.

Dom-woz jest w cyrkowym życiu po prostu koniecznością. Co kilka tygodni bowiem cyrk występuje w innym mieście. Po wieczornym spektaklu zwija się olbrzymi cyrkowy namiot, zbiera cały dobytek i następnego dnia rano 34 wozy-domy przy pomocy samochodów i traktorów zmieniają miejsce pobytu.

Odwiędziałam między innymi sympatyczną rodzinę Kozłowskiich w ich domu na kółkach. Poza Edwardem Kozłowskim, wykonującym swe popisowe numery wraz z dwiema córkami — 17-letnią Lotką i 12-letnią Zulą — oraz z 10-

letnim synem Zbyszkim i 7-letnim Edziem — poznałam matkę, Antoninę Kozłowską i dwoje jej najmniejszych pociech. Pani Antonina, dobra gospodyni nieprzerwywając domowych zajęć, opowiadała mi o swoich dzieciach (wszystkie przyszły na świat w wozie cyrkowym...) i o własnej karierze cyrkowej.

Pani Kozłowska zapowiada, że, jak tylko odchowa swój drobiazg, wróci jeszcze na arenę...

RÓŻNI, A PRZECIEŻ TACY SAMI

Anna Hryńków, Jadwiga Brzezińska, Anna Rębacz i Wiera Orlik. Cztery liliputki, tworzące zespół „Anitas” zajęte były właśnie sprzątaniami.

Cała czwórka — to rdzenne Polki.

Ze stojącego opodal wozu, jasno oświetlonego okna (cyrkowe „miasto wozów” jest zelektryfikowane), uśmiecha się do mnie młodziutka akrobatka Dziunia Jarszewska. Wstąpiłam do niej na chwilę, odwiedziłam także rodzinę Henryka Sabata i „Steffi” (Stefana Herszmana), i zadziwiającego „antypodystę” Bramma, i najmłodszego z „Ikarów” 20-letniego Eugeniusza Kuczyńskiego.

Z tych krótkich rozmów z ludźmi cyrku wyniosłam przekonanie, że choć różnią się oni od nas rodzajem uprawianym przez siebie pracy, to ich życie prywatne w domach na kółkach toczy się przecież tym samym torem ludzkich codziennych trosk i radości.

Halina Paszko

Milionowy majątek... w sukni

Na marginesie afery w wytwórni leków „Selen”

(SAP) Przed pewnym czasem zostały rozesłane listy gończe poszukujące zbiegłych z Łodzi współwłaścicieli wytwórni leków „Selen”, którzy dopuścili się przestępstwa natury gospodarczej. Po dokonaniu nadużyć obaj współwłaściciele dr. chemii Zuchowski Stanisław i Laskowski Henryk w obawie przed odpowiedzialnością zbiegli w niewiadomym kierunku. Wszczęte przez Komisję Specjalną poszukiwania ustaliły, że przeby-

wają oni w Głiwicach, skąd zamierzają pod fałszywymi dokumentami przedostać się do strefy amerykańskiej. Wysłana na Śląsk ekspedycja udaremniła ucieczkę i przy dokonanej rewizji wykryto majątek wartości miliona złotych w sukni Krystyny Zuchowskiej, ukryty wręcznie w guzikach i klamrze. Majątek został skonfiskowany zaś przestępców osadzono w obozie pracy przymusowej.

Austria pragnie współpracy handlowej z Polską

WIENIEN (ZAP) — W wywiadzie udzielonym m. in. przedstawicielowi Polski, austriacki kanclerz dr. Flegl wyraził życzenie nawiązania bliższych i stałych stosunków handlowych z Polską. Po wyeliminowaniu Niemiec jako partnera handlowego obu krajów, Polska będzie mogła sprowadzać z Austrii wiele towarów dostarczanych przed wojną przez Niemcy.

Również wymiana towarów z państwami naddunajskimi zagwarantuje Austrii równowagę gospodarczą.

Kanclerz Flegl wyraża zdecydowaną wolę, by utworzyć z Austrii państwo wolne i niepodległe, które by nie należało do żadnego bloku i stanowiło pomost między Wschodem i Zachodem oraz Północą i Południem.

Z województwa

Wystawa Rolnicza

W dniu 26 września nastąpiło uroczyste otwarcie Wystawy — Pokazu Rolniczego. Głównymi organizatorami (poza starostą radomszczańskim Aleksandrem Nowackim) są: Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej, Powiatowy Zarząd Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, Miejskowe Biuro Rolne Łódzkiej Izby Rolniczej, oraz Powiatowy Zarząd Stronnictwa Ludowego.

Na Wystawę z Łodzi przybyli: wojewoda Jan Dąb-Kocioł, prezes Zarządu Wojew. S. Chł. Kulka, wiceprezes Potapczuk, dyr. Łódzkiej Izby Rolniczej Pajak oraz przedstawiciele prasy ludowej.

Wojewoda Jan Dąb-Kocioł wygłosił okolicznościowe przemówienie, podnosząc wielkie zasługi pow. radomszczańskie w odbudowę i ugruntowanie Państwa Demokratycznego i Ludowego.

Po przecięciu wstęgi przez Wojewodę zaproszeni goście zwiedzili wystawę. Wielkie tereny miejskie, na których znajdują się mniejsze i większe stoiska, są radiofonizowane i przybrane flagami o barwach państwowych. Oglądamy tu stoiska i pawilony spółdzielcze, ogrodnicze, gospodarstw wiejskich i kobiecych, szkół rolniczych, pszczelarstwa, szkół lek drzewek owocowych, krzewów ozdobnych. Prócz tego są tu stoiska hodowli, gdzie pokazano większą ilość okazowych ogierów klaczy hodowlanych, bydła rogatego, owiec, okazów gospodarki chlewnej, drobiu, królików i kóz. Trzeba nadmienić, że wszystkie okazy zostały wyhodowane przez chłopów powiatu radomszczańskie.

tu radomszczańskie. Wystawa ta ujęta w sposób plastyczny wszystkie działy rolnictwa i wskazała rolnikom, jak powinny wyglądać racjonalne gospodarstwa rolne i cała ich wytwórczość.

M. A.

Łask

Jesienna akcja siewna

Wojewódzka Komisja Akcji Siewnej rozproszyla przez Powiatowe Biuro Rolne w Łasku — 400 mtr. żyta, 30 mtr. pszenicy, oraz kredyt gotówkowy w wysokości 1 milj. zł na zakupy materiału siewnego. Przydziałami obdarowano rolników, powracających do kraju z zagranicy oraz biednych rolników, dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Kury z Danii dla rolników

W dniu wczorajszym Powiatowe Biuro w Łasku przydzieliło rolnikom, zainteresowanym hodowlą drobiu rasowego — 207 Leghornów. Jest to już trzeci z kolei transport kur rasowych.

Pomoc szarwarkowa

Ob. starosta Milas wydał rozporządzenie, aby każdy posiadacz konia, w czasie akcji siewnej pracował 2 dni: 1 dzień we wrześniu i 1 dzień w październiku dla rolników nie posiadających koni.

Wizyta amerykańskiego przedstawiciela kościoła Metodystów

Bawiący obecnie w Polsce Ks. Rasmusen z Ameryki ze Stanu Luisiana, delegowany przez Kościół Metodystyczny w Ameryce i przez Komitet Pomocy w Genewie odwiedził dnia 22 września br. placówkę Kościoła Metodystycznego w Piotrkowie. Towarzyszył mu ks. Superintendent Edmund Chambers z Warszawy. Ks. Rasmusen wygłosił w kaplicy Metodystycznej w Piotrkowie kazanie w języku angielskim, tłumaczone na język polski przez Ks. Chambersa. Podkreślił m. in., że Polska najbardziej zniszczona przez działania wojenne, z całym en-

tuzjazmem przystąpiła do odbudowy swego kraju. Powiedział, że gdy wróci do Ameryki będzie przekonywał swych rodaków o potrzebie dalszej pomocy dla naszego kraju. Nabozęństwo zakończono zostało odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”. Kaplica była przepelniona. Przed gmachem powiewały chorągwie polskie i amerykańskie. Goście amerykańscy w towarzystwie wiceprezenta Ob. Gronostaja i Kierownika Opieki Społecznej Ob. Alwasa ziewdzili sierociniec miejski i żłobek dla niemowląt.

Od Wydawnictwa

dla wygody P. T. Publiczności Administracja „Dziennika Łódzkiego” rozpoczęła przyjmowanie OGŁOSZENI i PREENUMERATY z dostarczeniem do domów w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH” ul. Piotrkowska Nr 96 — parter, front.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK”

Breza T. — Mury Jerycha. Powieść	300.—
Broniewska J. — Siostrzeńcy ciotki Agaty. Dla młodzieży	100.—
Dembowski J. — Psychologia zwierząt	480.—
Dobaczewska W. — Kobiety z Ravensbrück	170.—
Dobraczyński J. — W rozwalonym domu	200.—
Iwaskiewicz J. — Nowa miłość i in. opowiadania	250.—
Jakubowski W. — Słownik rosyjsko-polski	250.—
Jastrzębowski W. — Gospodarka niemiecka w Polsce 1930—1944.	700.—
Kodeks polityczny. (Biblioteka Tekstów Ustaw),	180.—
Kirchmayer J. — Kampania wrześniowa	300.—
Lec St. J. — Spacer cynika. Ilustr.	150.—
Minkiewicz J. — Kazania i skargi. Ilustr.	180.—
Putrament J. — Święta Kulo. Opowiadania.	170.—
Pytlakowski J. — Powstanie Mokotowskie. Reportaż	120.—
Staff L. — Wiersze wybrane, z portretem autora	200.—
Systematyczny Przegląd Ustawodawstwa Polski Odrodzonej	800.—
Tafarkiewicz W. — Historia filozofii. T. I.	550.—
Tolstoj A. — Droga przez mękę. Cz. I: „Siostry”.	300.—
Ziliacus K. — Między dwiema wojnami	130.—

(Kr 1797)

Bieg na przełaj „Dziennika Łódzkiego“

o nagrody woj. Dąb-Kociola - budzi ogólne zainteresowanie

Zapowiedź zorganizowania jesienno go biegu na przełaj o nagrody wojewody Dąb Kociola, obudziła w kołach sportowych Łodzi zrozumiałe zainteresowanie.

Międzyszkolny Klub Sportowy, na czele którego stoi prof. Stanisław Loba zamierza jednocześnie przeprowadzić wielki bieg dla młodzieży szkolnej. Będzie to bieg za prowadzeniem. Jesteśmy przekonani, że młodzież szkolna gromadnie stanie się wielkim świętem lekkoatletów łódzkich.

Kierownictwo sportowe doskonale prosperującej organizacji młodzieżowej TUR nosi się z zamiarem przeprowadzenia w tym samym terminie generalnego treningu dla swoich zawodników przed wystąpieniem reprezentacji do Warszawy. TUR powinien więc zgłosić rekordową ilość zawodników.

Dowiadujemy się, że Firma B. Kantor, zawsze nadzwyczaj ofiarna jeżeli chodzi o nagrody sportowe i tym razem ofiarowała piękny talerz srebrny dla najmłodszego wielkim zawodnika z pierwszej dziesiątki zwycięzców. Sądymy, że inne firmy łódzkie zechcą również przyczynić się do uświetnienia naszej imprezy.

Organizatorem wyścigu będzie Łódzki Okr. Zw. Lekkoatletyczny, na czele którego stoją wybitni sportowcy i działacze z terenu Łodzi, a mianowicie: prof. Loba, prezes Szumlewski i kier. E. Wardziński.

Bieg „Dziennika Łódzkiego“ odbędzie się 13 października. Start i meta będą się mieścić na stadionie ŁKS.

Termin wyścigu podajemy dość wcześnie, dlatego przede wszystkim,

żeby zawodnicy mogli przygotować się odpowiednio do tej imprezy. Dyktans będzie wynosił około 5 km. Młodzież szkolna będzie startować osobno na znacznie krótszej trasie. Do biegu o nagrody wojew. Dąb-

Kociola zgłosić się powinni również zawodnicy zamiejscowi. Liczymy na przyjazd biegaczy ze Śląska, Warszawy i Krakowa. Powinien przyjechać również Półtorak z DKS, który mieszka stale w Szczecinie.

Sukces harcerzy polskich w Krakowie

W Krakowie odbyły się harcerskie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski dla harcerzy i harcerzy. W zawodach uczestniczyło ponad 240 zawodników reprezentujących 14 Chorągwi Harcerskich przy udziale harcerzy — czołowych zawodników Polski jak: Buhl, Osiński, Grzanka, Nowak, Serafini. Na starcie zabrakło Danowskiego (HKS—Bydgoszcz), który w tym czasie był na koncentracji ze swoją formacją wojskową oraz chorego Filipka (HKS—Kraków).

Lekkoatletyka HKS łódzkiego osiągnęła szereg b. dobrych wyników.

Juniorzy:
60 mtr — Pluta (Śląsk) 7,4, Włóczyński (HKS—Łódź) VI m czas 7,8.

1.000 mtr — Zasada (Śląsk) 2,56, Białochowicz (HKS—Łódź) 3,10, VI m.

Skok w dal Kun (HKS—Łódź) 5 mtr. 80 cm. — Harcerski mistrz jun. na rok 1946,

skok wzwyż — Janczewski (HKS—Łódź), V m. I mtr 39,

półmiecie kula: Garnarczyk Zb. (HKS—Łódź) 12 mtr 35, mistrz na rok 1946,

sztafeta 4x75 I m. Śląsk - Dobr 36,6, II m. Łódź 36,8.

W ogólnej punktacji juniorzy

Chorągwi Łódzkiej zajęli 3 miejsce, zdobywając 26 pkt.

Seniorzy:
100 mtr — Buhl (HKS—Bydgoszcz) 11,1, Wdowczyk (HKS—Łódź) 11,9.

400 mtr. — Buhl (HKS—Bydg.) Wdowczyk (HKS—Łódź) 56,2.

1.500 mtr. — Nowak (HKS—Bydg.) 4.22,7, Oychto (HKS—Łódź) 4.28,8.

3.000 mtr. — Osiński (HKS—Bydg.) 9.36,4, Wójcik (HKS—Łódź) 9.52.

rzut oszczepem — Strzycharzewski (Lubl.) 50,95, Garnarczyk (HKS—Łódź) 45,51,

skok w dal — Serafinina (HKS—Kraków) 6,65, Sosnowski (HKS—Łódź) 6,22,

skok wzwyż — Luther (HKS—Krak.) 1,64, Łukasik (HKS—Łódź)

Co będzie z meczami rewanżowymi z Krakowem i Warszawą?

W zeszłym roku mieliśmy w Łodzi dwa ciekawe mecze lekkoatletyczne z reprezentacjami Krakowa i Warszawy. Mecze te odbywały się na warunkach rewanżowych z tym, że spotkania rewanżowe miały być rozegrane w tym sezonie.

Niestety jednak jakoś nie udało się na ten temat. Milczy Warszawa i Kraków nie daje znaku życia. Sezon dobiega końca, a umowa nie została dotrzymana.

Warszawa znajduje się może w trudnych warunkach materialnych i nie może wystawić pełnej reprezentacji, ale jeżeli w roku zeszłym Warszawa potrafiła przyjechać do Łodzi i walczyć, to chyba w tym roku lekkoatletyka w Warszawie musiała poczynić pewne postępy i mieć cały szereg wybitnych zawodników. Rewanż miał się odbyć w Warszawie. Zresztą co do warunków zawsze można dojść do zgodnego porozumienia.

O lekkiej atletyce Krakowa mieliśmy znacznie lepsze wyobrażenie. Kraków wykazał się doskonałą organizacją w czasie mistrzostw Polski i trzeba obiektywnie stwierdzić, że w Krakowie są doskonałymi zawodnikami. Dziwnym więc nam się wydaje czym tłumaczyć sobie milczenie i abstynencję w meczach międzymiastowych. Przecież mecz z Łodzi nie powinien być imprezą deficytową. Zresztą nie potrzebujemy zagłądać do okienek kas biletowych, bo skoro umowa

Wczorajszy mecz piłkarski między Garbarnią z Krakowa a drużyną ŁKS nie należał do ciekawych spotkań. ŁKS, który w pierwszej połowie meczu grał bez Barana zawiódł oczekiwane nadzieje i mówiąc obiektywnie grał poniżej swojej własnej formy. Na korzyść wy-

padło wprowadzenie do obrony Grochowskiego obok Włodarczyka. Zastępca Czyżewskiego spisywał się całkiem nieźle. W ataku widzieliśmy Gwoździńskiego, który grał tylko 45 min. Po zmianie stron wszedł na boisko Baran. Od tej chwili ŁKS zaczął grać nieco lepiej. Przede wszystkim atak zaczął przeprowadzać liczne i planowe kombinacje.

Okazało się, że ŁKS tak przyzwyczaił się do Barana, że bez niego nie może grać. To fatalne. Co będzie jak Baran wyjedzie do Szkocji. Zresztą na ten temat innym razem.

Mecz z Garbarnią powinien być potraktowany jako trening przed spotkaniem z Polonią o mistrzostwo Polski i dlatego trzeba było przynajmniej do bramki wystawić wiecznie rezerwowego bramkarza Styczyńskiego. Wiecznie grać z Piskarskim ŁKS przecież nie będzie. Ciekawo jesteśmy co się będzie działo w razie nie daj Boże jakiegoś nieszczęścia, o które nie jest trudno w piłce nożnej. Piskarski może być kontuzjowany i wówczas ŁKS znajdzie się w bardzo przykrych sytuacjach. Trzeba raz nareszcie pomyśleć o młodszych graczach, a nie opierać drużyny wiecznie na tych samych reprezentantach, którzy zasilają kasę klubową.

Mecz z Garbarnią raz jeszcze udowodnił, że w chwili gdy walka nie toczy się o wysoką stawkę, — ŁKS grać nie umie. Hogendorf miał kilka pięknych piłek. Nieźle grał również Łącz, a bardzo słabo — Pietrzak. W drużynie krakowskiej najlepszy był Nowak (reprezentacyjny gracz Polski). On też był strzelcem dwóch pierwszych bramek. Dwa następne gole były łupem Tyrąńskiego i Ignaczaka. Dla ŁKS honorową bramkę zdobył Baran. Garbarnia do przerwy prowadziła 3:0. Zanoszą się na sromotną porażkę drużyny łódzkiej. Po zmianie stron tempo gry opadło, a Baran przyczynił się do tego, że gra nieco się wyrównała.

Sędziował p. Kowalewski nie najgorzej. Publiczności około 5 tysięcy.

Baran wicekrólem „strzelców“

Katowicki tygodnik „Sport“ prowadzi bardzo interesującą statystykę piłkarzy, którzy w mistrzostwach Polski mają najwięcej strzelonych bramek.

Dotychczas prowadzi Smółski z Warty, który ma 6 strzelonych goli. Ostatnio Smółski na meczu z Tęczą zdobył trzy bramki w jednym dniu i został liderem.

Na drugim miejscu znajduje się Baran z ŁKS, który ma 5 bramek. Do tytułu wicemistrza może rościć pretensje także Ochmański z Polonii, który ma również 5 zdobytych bramek. Na dalszych miejscach znajdują się Lubacz z Polonii, Spodzieja — AKS i Gendera z Warty. Łącz i Pietrzak mają po dwie bramki i znajdują się na dalszych miejscach.

Przepiękne są okolice w Oslo. Jazda samochodem po dobrych, asfaltowanych szosach na przedmieściach jest niezmiernie urozmaicona, zwłaszcza, jeżeli się jest w północnej części miasta. Ulice są strôme i pełne serpentyn. Przypomina to kolejkę elektryczną w lunaparku. Po obu stronach asfaltowej drogi rozsiadły się piękne domki o niewielkich oknach i o dużych wetandach. Rzadko można tu spotkać bawiące się dzieci.

Tak samo zresztą jak w Szwecji, w Norwegii przyrost ludności jest zaskakująco niski.

25 tysięcy rubli za rzut dyskiem

Rząd Związku Radzieckiego przyznał Ninie Dumbadze premię 25 tysięcy rubli za zdobycie pierwszego miejsca w Oslo w mistrzostwach Europy. Dyskobolka ta osłabła ostatnio rzut 50 m 50 cm.

Kuźmicki nie pojedzie do Poznania

Po mistrzostwach Polski w dziesięciu dniach w najbliższą niedzielę w Poznaniu odbędzie się mistrzostwo Polski w pięcioboju panów i w trójboju pań.

Do Poznania wybierał się Kuźmicki, który miał stoczyć rewanżowy pojedynek z mistrzem Polski Adamczykiem. Dowiadujemy się, że Kuźmicki do Poznania jednak nie pojedzie. Impreza poznańska straci na atrakcyjności, bo Adamczyk nie będzie miał godnego siebie rywala. Kuźmicki jest przemęczony startem w dziesięcioboju i klub je-

go (DKS) postanowił go nie eksploatować. Zresztą Kuźmicki uskarża się jeszcze na ból mięśni w okolicach krzyża.

W trójboju pań będzie startowała zapewne Walasiewiczówna, która powinna odnieść jeszcze jedno zwycięstwo tak samo zresztą jak w pięcioboju.

Kto wejdzie do „A“ klasy?

Nie zostały jeszcze zakończone rozgrywki o mistrzostwo klasy „B“ drużyn łódzkich. Dwa mecze finalistów ZWM z Pabianic i TUR z Tomaszowa dały wyniki remisowe. Pierwszy mecz zakończył się 4:0 i drugi 0:4 przy zwycięstwie obu drużyn.

W najbliższą niedzielę odbędzie się mecz decydujący na neutralnym boisku w Łodzi. Początek spotkania o godz. 15.30.

DKS trenuje w YMCA

Sportowcy DKS rozpoczynają już treningi w sali YMCA. Treningi prowadzone przez p. Henryka Nowaka będą się odbywały dwa razy tygodniowo we wtorki i czwartki. Bliższych szczegółów udziela sekretariat klubu przy ul. Wodnej.

Wszyscy członkowie sekcji lekkoatletycznej DKS proszeni są o zgłoszenie się do sekretariatu w sprawie kostiumów sportowych.

Co słycać w Norwegii

Papierowe przecieradła i wódka z drzewa. Raj jaroszków — Norweskie amazonki (Korespondencja własna)

Norwegia jest krajem niepodobnym do sąsiedniej Szwecji. Przede wszystkim rażąca jest różnica stanu materialnego obu tych państw. Norwegia mimo wszystko ucierpiała jednak w czasie wojny dosyć poważnie. Chociaż zniszczo no niewiele domów i nie było tyle obozów śmierci co w Polsce, to jednak niedawno odkryto w Norwegii masowy grób patriotów norweskich, rozstrzelanych przez Niemców.

Przed kilku miesiącami stolica Norwegii — Oslo była martwym miastem. Na ulicy nie można było kupić nawet papierosa. Niemcy powywozili z kraju wszystko.

Skarbem Norwegii było i jest w dalszym ciągu drzewo. Norwegowie z drzewa pędzą nawet wódkę. Niby nikt nie używa w Norwegii alkoholu, ale wieczorkiem, gdy słonce schowa się za górę Holmen Kolen, przy świetle lamp elektrycznych na Placu Teatralnym kwitującemu wyrzucać. Mimo wszystko

nie potajemny handel wódką.

Wódka norweska ma kolor blade-różowy, a zapach drzewa. Chociaż jestem abstynentem, to jednak uległem namowom kolegów i spróbowałem tego oryginalnego rarytasu.

Prócz drzewa skarbem Norwegii są skóry i papier.

Pierwszego dnia byłem bardzo zmęczony. Położyłem się do łóżka i jakież było moje zdziwienie, gdy obudziwszy się rano, skonstatowałem z przerażeniem, że za miast w hotelu przespałem się chyba w zakładzie pogrzebowym.

Przecieradła moje były z papieru, zakończone pięknymi papierowymi koronkami. Po chwili przekonałem się, że z papieru są też wiszące przy umywalce ręczniki jak również serwetki u fryzjera. Z jednej strony oszczędność, a z drugiej higienia. Przecieradła można codziennie zmieniać, a serwetki po-
papier w Norwegii jest dosyć drogi. Zwykły blok do pisania kosztuje niemal pół dolara. Z tymi dolarami miałem istny kram. Wyjeżdżając za granicę otrzymałem w Warszawie obcą walutę i pojechałem w świąt. Między innymi miałem zielony, 100-dolarowy papiererek. Niech się nikomu nie zdaje, że za granicą taki banknotik 100-dolarowy można wymienić w pierwszej lepszej cukierni, czy też u portiera w hotelu i że otrzyma się zań znacznie więcej koron niż w banku. Wszystkie transakcje walutowe załatwiane są głównie w bankach. Jest ich całe mnóstwo. W najgorszym wypadku można pójść do biera podróży i tam pertraktować w sprawie wymiany waluty. Okazało się, że banknoty studenckie w Norwegii mało popularne i żaden z banków nie chce go przyjąć. Zaczęto ten mój papierek przewracać na wszystkie strony i w końcu uprzejmie, ale z pewnym niedowierzaniem zapytało skąd go mam. Okazało się, że banknoty studenckie w Norwegii zostały dawno wycofane. Jakimś szczęśliwym

zbiegiem okoliczności udało mi się go wymienić na pięć banknotów 20-dolarowych, co ułatwiło mi płacenie rachunku w restauracji i w hotelu.

Oslo jest miastem dość biednym. Ceny wszystkich artykułów są znacznie wyższe, niż w bogatej Szwecji. Nie można dostać nawet papierosów norweskich; trzeba palić amerykańskie, ale kosztują one znacznie drożej, niż np. w Łodzi.

W Norwegii nie ma dni bezmieśnych, a jednak mięso jest tu uważane za przysmak. Nikt zresztą nie tęskni tu za kotletem wieprzowym. Ryba, ryba i jeszcze raz ryba. Narodowym przysmakiem norweskim są małe raczki. Norwegowie mogą jeść je godzinami i popijać piwem.

Zycie w Oslo rozpoczyna się o godzinie 9, a o godz. 16 wszystkie sklepy są już nieczynne. Nie tak jednak jak u nas — na żelazne sztachety czy zastawiane drewnianymi okiennicami. Większość sklepów stoi otworem, nikogo w nich nie ma i nikt do nich nie zachodzi. Właściciele sklepów po godzinie 16 wyjeżdżają — daleko za miasto.

Przepiękne są okolice w Oslo. Jazda samochodem po dobrych, asfaltowanych szosach na przedmieściach jest niezmiernie urozmaicona, zwłaszcza, jeżeli się jest w północnej części miasta. Ulice są strôme i pełne serpentyn. Przypomina to kolejkę elektryczną w lunaparku. Po obu stronach asfaltowej drogi rozsiadły się piękne domki o niewielkich oknach i o dużych wetandach. Rzadko można tu spotkać bawiące się dzieci.

Tak samo zresztą jak w Szwecji, w Norwegii przyrost ludności jest zaskakująco niski.

Norweżki nie tlenia włosów. Są blondynkami z urodzenia.

Ciekawe, że nie spotyka się tu kobiety o wzroście poniżej metra siedemdziesięciu.

Pięknie wygląda Norweżka na rowerze. Jedzie w przewiewnej bluzeczce i w kolorowych szortach. Nie zwraca najmniejszej uwagi na kierujących ruchem policjantów, bo wie, że rower ma w Norwegii swoje specjalne prawa i tak jak w zimie narty, latem właśnie rower cieszy się tu największym powodzeniem.

Hipopotam w Łodzi

Luksusowy apartament — 3.000 kg. żywej wagi — Żarłoczne noworodki

W niedzielę, dnia 6 października publiczność łódzka będzie miała możność zobaczyć oddawna oczekiwane hipopotama. Piękny okaz tego zwierzęcia, którego waga dochodzi do 3.000 kg. otrzymał wspaniały budynek, wzniesiony niedawno staraniem Zarządu Miejskiego. Całe to niezwykle pomieszczenie zajmuje 360 m kw. i jest położone w najwyższym punkcie Ogrodu. Wysokość „apartamentu” wynosi 7 metrów. Budynek jest zaopatrzone w dwa olbrzymie baseny o pojemności około 30 m sześć. Każdy z nich zimowy, położony jest w sali o powierzchni 80 m kw. Obydwa baseny mają oddzielne urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne. Basen zimowy posiada specjalne urządzenia, nagrzewające automatycznie wodę. Poza tym specjalne nowoczesne grzejniki ogrzewają pomieszczenie, filtrują powietrze i jednocześnie doprowadzają nowe. Prócz basenu urządzony jest również specjalny, skanalizowany taras, na którym zwierzę może odpoczywać i przyjmować posiłki.

Dzięki wyraźnemu poparciu Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej, Łódzkie Zoo otrzymało pierwszy okazały budynek, w którym znalazł pomieszczenie ten olbrzymi hipopotam — samica licząca 36 lat.

A teraz kilka słów o samym hipopotamie:

Łódzka hipopotamica (*Hippotamus Amphibius*) przybyła w 1911 roku jako półtoraroczne „niemowlę” do Ogrodu Zoologicznego we Wrocławiu. Żyła tam wraz ze swym małżonkiem do czerwca 1945 roku i wydała na świat 7 ro młodych. W roku 1945, przydzielona została Łódzkiemu Zoo. Z braku odpowiedniego pomieszczenia w Łodzi, sprowadzono ją do Poznania, gdzie do niedawna ściągana niezliczone masy publiczności.

Jak już powiedzieliśmy nasza hipopotamica liczy obecnie 36 lat. Otóż wiadomo, że hipopotamy nie żyją dłużej ponad 50 lat.

Nowa atrakcja Łodzi waży 2.833 kg., długość jej ciała wynosi 3,55 m., wysokość w kłębie 1,37 m. Biorąc pod uwagę, że waga hipopotama dochodzi maksimum do 3.000 kg., długość ciała do 4,5 m. a wysokość do 1,5 m., nasz nowy pensjonariusz jest więc dość wyrosniętym okazem. Niejeden z byłowców Zoo nie wie na pewno, że sama głowa wyrosniętego hipopotama waży aż 200 kg. Olbrzymia kwadratowa czaszka, ku przodowi przechodzi w niezgrabną, kanciastą paszczę. Na wyniosłościach głowy nozdrza i uszy, umieszczone są w sposób, pozwalający na prawie całkowite zanurzenie w wodzie.

Do życia wodnego przystosowane są także nogi hipopotama, których cztery palce spięte są błoną pławną. Mimo olbrzymiego, ciężkiego cielska zwierzę porusza się w wodzie szybko i zręcznie oraz znakomicie nurkuje.

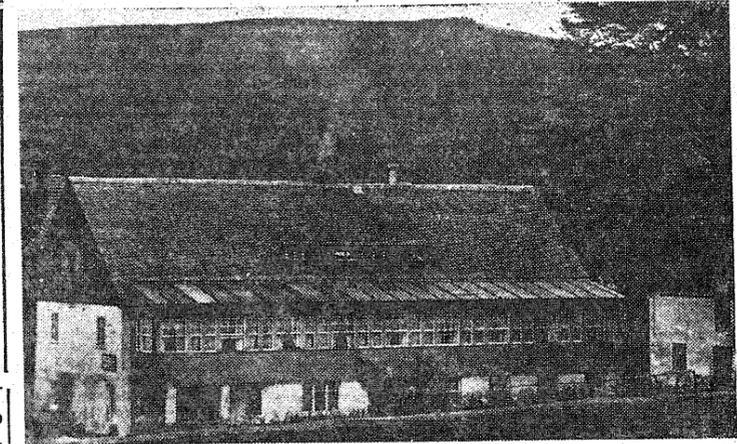
Hipopotama, którego do niedawna spotykano w całej Afryce, dziś można jedynie spotkać w Afryce Środkowej. Stąd bez znaczenia jest druga jego nazwa „koń nilowy”, a to dlatego, że właśnie w Nilu nie ma go w tej chwili zupełnie. Przetrzebił go wieczny wróg zwierząt człowiek i zmusił do usunięcia się w mniej uczęszczane i niedostępne wody.

Hipopotamy żyją gromadnie, w dzień zanurzone w wodzie wylegają się w słonecznych miejscach, spłoszone — zanurzają się całkowicie w wodzie, co parę minut jedynie wysuwają łeb na powierzchnię

wody dla zaczerpnięcia powietrza. Na ląd wychodzą bardzo rzadko, zmusza je do tego jedynie brak pożywienia. W porze nocnej hipopotamy odbywają niekiedy dalekie wędrówki. O zachodzie słońca, w czasie wieczornej kąpieli, zwierzęta te, wesoło pluskając się w wodzie, wydają potworne ryki. Siła ich głosu przeraża zdecydowanie głos innych zwierząt. Hipopotam jest zwierzęciem roślinożernym. Do wygrzebywania różnych roślin i kłaczy z dna rzek i bagnisk przybrzożnych służy mu silne zęby, szczególnie rozwinięte kły dochodzące do 70 cm. długości. Kły te w razie potrzeby stanowią także niebezpieczną broń tego zwierzęcia.

W niewoli karmi się hipopotam sianem, srutowym owsem, kartoflami, siewką, liśćmi, otrębami, marchwią i burakami pastewnymi. Aby bliżej zilustrować jego zapotrzebowanie żywnościowe wystarcza wspomnieć, że minimalna racja pokarmowa tego olbrzymia stanowi 36 ton różnych pokarmów rocznie. Z tych przyczyn żarłoc ten jest dzisiaj najdroższym pensjonariuszem naszego Zoo.

PENSJONAT ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA W WIENCU-ZDROJU.



Niezamożne rodziny żołnierza polskiego znajdują tu wypoczynek i nabiorą nowych sił do pracy

W sprawie studiów zagranicznych młodzieży polskiej

Wobec coraz częstszych i szerszych możliwości wyjazdów naszej młodzieży akademickiej na studia w uczelniach zagranicznych, pragnę zwrócić w kilku słowach uwagę na to, jak się te studia przedstawiają z punktu widzenia celowego kształcenia fachowców i sił naukowych w Polsce.

Szkoda czasu byłoby na kwestionowanie tego, że przejeżdżanie się za granicę i dłuższy pobyt tam, zwiedzanie obcych krajów i poznawanie nowych stosunków jest wielką, cenną i szlachetną przyjemnością. Nie o tym więc chcę mówić na tym miejscu, lecz jedynie o kwestii studiów zagranicznych młodzieży z punktu widzenia celowości naukowej.

Pragnę w szczególności zwrócić uwagę na to, że najwybitniejsi uczeni polscy, z którymi w ciągu życia miałem sposobność o tej kwestii rozmawiać, byli zgodni co do tego, że przyszły pracownik naukowy, a nawet w ogóle przyszły fachowiec danej dziedziny wiedzy, najlepiej robi wtedy, jeżeli kończy studia wyższe w Polsce, a dopiero później wyjeżdża za granicę celem pogłębienia swojej wiedzy w kierunku specjalnym, celem wejścia w osobisty kontakt z zagranicznymi powagami naukowymi i wzbogacenia swojej wiedzy znajomością stosunków zagranicznych. Wtedy mamy rekonie, że przedstawia on będzie siłę prawdziwie poważną.

Natomiast duże niebezpieczeństwo zawiera w sobie wyjeżdżanie młodzieży na studia zagraniczne bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej celem odbycia ich w całości za granicą.

Trzeba się bowiem trzymać zasady, aby do obcych po naukę jeździć dopiero wtedy, gdy po ukończeniu pełnych studiów w kraju, jest się na tyle dojrzałym pod względem naukowym, że się wie, po co się jedzie i do kogo się jedzie i w ja-

Hipopotama uważa się ogólnie za zwierzę niebezpieczne. Jak wszystkie jednak dzikie zwierzęta unika on spotkania z człowiekiem, zraniony atakuje błyskawicznie, tak, że cało wyjść może przed nim jedynie bardzo zręczny i wprawny strzelec. Najbardziej niebezpieczny dla człowieka jest hipopotam-samica w okresie macierzyństwa.

Odcinek muzyczny

Pierwsze koncerty

Miniony tydzień i ten, który nadchodzi — to początek nowego sezonu koncertowego w Łodzi. Przeglądamy się mu z zainteresowaniem i niepokojem. Co też przyniesie w tym roku pod względem frekwencji. Czy praca muzyków na coś się przyda, czy też wszystkie wysiłki i starania nie dojdą do słuchaczy. Czy muzyczny poziom Łodzi podniesie się — czy też nadal będziemy przebywać w miesie dla którego sprawy muzyczne mają zupełnie podrzędne znaczenie.

Pierwsze „wystartowało” Konserwatorium „ze użyję tego utartego terminu, chociaż już nieaktualnego,

sala przy ul. 1-go Maja 6 — jest dziś własnością Średniej i Wyższej Państwowych Szkół Muzycznych. Pierwszy koncert (Władysława Kędry, pisaliśmy o nim w swoim czasie) rokoował najlepsze nadzieje pod względem ilości słuchaczy (sala mieści zawrotną liczbę ok. 300 krzesel). Drugi koncert wypełnił rądział wiolonczelowy Kaz. Wilkomirskiego, który zgromadził miłośników wiolonczeli i doskonałej gry na tym instrumencie Rektora Wyższej Szkoły. Trzeba powiedzieć, że Łódź nie posiada tych miłośników za wielu. A przecież był to nie tylko interesujący koncert, ale słyszy się wiolonczelistów co dzień — Polska ma trzech czy czterech wybitniejszych wirtuozów na tym instrumencie — ale był to również znakomity program.

Tu mała dygresja. Nie ma tu żadnego uzasadnienia, ale przecież budzę się nadzieję, że znajdzie się w Łodzi tych parę tysięcy melomanów, którzy ożywią nasz ruch koncertowy. Do ich wiadomości chciałbym podać, że prawdziwy miłośnik muzyki nie tylko pyta, gdzie i kto gra, ale przede wszystkim co gra. Interesować po winien go program. To co grywa się przeciętnie na koncertach jest doskonałym sprawdzianem poziomu danego społeczeństwa. Można by sparafrazować znane przysłowie w następujący sposób: „powiedz mi, czego słuchasz, powiem kim jesteś”. U nas to twierdzenie było by nieaktualne, a to przede wszystkim dlatego, że przez ważne niel nie interesuje się programem. Ci, którzy tak postępują, podobni są do tych, co czytają książkę, nie znając jej tytułu ani autora. Tymczasem recital Wilkomirskiego miał wspaniały program — suita Bacha na wiolonczelę solo (to znaczy bez atom paniamentu fortepianu), sonata Chopina na wiolonczelę i fortepian, wreszcie kilkanaście drobnych utworów wiolonczelowych nowszych. wśród

potopamiętko zjadało pokarm po dawany rodzicom.

Hipopotamy rodzą się przeważnie w wodzie aczkolwiek zdarzały się wypadki urodzeń na lądzie. Podróżnicy podają, że młode hipopotamy po zabiciu matki przez czas dłuższy nie odstępują jej zwłok.

Tłuszcz i mięso hipopotama uchodzi za przysmak wśród dzikich ludzi. Z grubej skóry hipopotama wyrabia się buty, a olbrzymie kły jakością swoją przewyższają kość słoniową.

W niewoli hipopotam aklimatyzuje się dobrze, wymaga jednak starannej i troskliwej pielęgnacji.

R. T.

nach „Orientale” Szeliowskięgo.

Trzecią niedzielę wypełnił koncert Stanisława Szpinalskiego. Było to wzruszające spotkanie ze starymi i jakże dobrymi znajomymi: Bach, Beethoven, Debussy — to są dla mnie w jego wykonaniu rzeczy niezapomniane. W dzisiejszym stanie swego rozwoju Szpinalski nie tylko panuje nad techniką, ale przede wszystkim nad całością, brzmienia utworu. Zwaśzcha w Apassionacie Beethovena występuje to ponownie pod kontrastem, nagłymi zmianami barw, nuanca-mi, w sposób niezwykle silny, a jakże bliski muzycznemu podkładowi Beethovena. Poza tym Szpinalski posiada pewne rytmiczne właściwości; tak na wskroś nowoczesne, że jego sposób gry mógłby być przedmiotem osobnego, krytycznego studium.

W każdą niedzielę znajdziemy w sali Konserwatorium jakiś doskonały koncert, studujemy tylko uważnie programy. Rozpoczął również z koncertami „Czytelnik” — wieczorem poświęconym rocznicy wrzeźniowej, gdzie oprócz szeregu utworów literackich wykonano poemat wojenny „Pięć lat” niżej podpisane „Czytelnik” obiecuje rozległą akcję koncertową w tym roku, którą jeszcze w najbliższym czasie dokładniej omówimy.

Wilkomirskiego i Szpinalskiego usłyszmy w najbliższy piątek w inat guracyjnym koncercie filharmonicznym, niestety jeszcze w starej sali, wynajmowanej od kina — nowa, własna jest jeszcze w remoncie. W ten sposób sezon koncertowy zostaje w pełni otwarty. Mijamy nadzieję, że gdy się skończy nie będziemy mieli powodu do tych smutnych refleksyj, którymi musieliśmy poprzedzić jego rozpoczęcie.

Witold Rudziński

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”

WARSZAWA WIEJSKA 14

Pierwsza Instytucja Wydawnicza w Polsce Odrodzonej

WŁASNA AGENCJA PRASOWO-INFORMACYJNA
11 DZIENNIKÓW OGÓLNO-INFORMACYJNYCH
18 PERIODYKÓW O ŁĄCZNYM NAKŁADZIE
800.000
EGZEMPLARZY

WŁASNA SIĘĆ KOLPORTAŻOWA: 100 SKLEPÓW 315 KIOSKÓW
KOLEJOWYCH, 64 KIOSKI MIEJSKIE,
KOLPORTAŻ PISM POLSKICH I ZAGRANICZNYCH

POWIEŚCI POEZJE

Książki dla dzieci i młodzieży
Wydawnictwa Popularne
Dziela Naukowe
Teki Graficzne
N u t y

WŁASNA SIĘĆ KSIĘGARNIA: — 48 KSIĘGARNI
SPRZEDAŻ KSIĄZEK POLSKICH I ZAGRANICZNYCH

10 DRUKARNI WŁASNYCH
W TYM 3 NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH
PRACA KULTURALNO-OSWIATOWA W KOLACH CZŁONKÓW
SPÓŁDZIELNI

BIBLIOTEKI — CZYTELNI — BIBLIOTECZKI RUCHOMI (1809)

Prof. Dr Tadeusz Hilmarowicz.

ŚRODA
2
PAŹDZIERNIKA

DZIŚ:
Aniołów Stróżów;
słow. Stanimira
JUTRO:
Ewalia i Kandyda;
słow. Siemiana.

- 1413 Ogłoszenie tekstu „Unii Horodelskiej”
- 1851 Urodził się w Tarbes Ferdynand Foch późniejszy marszałek francuski
- 1852 Umarł w Glasgow znakomity chemik angielski, William Ramsey, odkrywca: argonu, helu, neonu.
- 1869 Urodził się w Bombaju Mahatma Gdandhi.
- 1892 Umarł w Paryżu religioznawca, orientalista i pisarz Ernest Renan.
- 1935 Początek wojny włosko - abisyńskiej.
- 1944 Kapitulacja Warszawy.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O.	— tel. 253-60
Kom. Pow. M. O.	— tel. 185-02
Pogot. Rat. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Rat. Ubezp.	— tel. 134-15
Pogot. lekarskie PCK	— tel. 117-11
Straż Pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00

DYŻURY APTEK:
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Dnieleckiego (Piotrkowska 127) Zajackiewicza (Zielony Rynek 37), Górczyckiego (ul. Przejazd 59), Karłina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 56), Stecika (Limanowskiego 37).

TEATRY

TEATR W. P. (Cegielniana Nr. 27) — godz. 19.15 „Wielkanoc”

TEATR POWSZECHNY TUB (11-go Listopada 21) — Dziś premiera „Stary dworek”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIECZA (Przejazd 34) — Wkrótce premiera komedii Shaw’a „Major Barbara”

TEATR „SYRENA” (Traugutta 1) — godz. 19.30 „Bez żelaznej kurtyny”

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 248) — godz. 19 min. 30 „Wesoła wdówka”

TEATR NA PIETERKU (Traugutta 1) — godz. 19.30 „Po co daleko szu-kać” z L. Wysocką i Z. Sawanem.

OGRÓD ZOOLOGICZNY na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9-ej rano do zmroku.

CYRK Nr 1 — codziennie przedstawienie o godz. 19.30. — W niedziele, wtorki, czwartki, soboty 2 przedstawienia o 16.30 i 19.30. Kasa czynna od godz. 10-ej rano. Ceny przystępne.

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Królewna śnieżka”

TECZA (Piotrkowska 108) — „Dzień wielkiej przygody”

WISLA (Przejazd 1); **ADRIA** (Główna) — „Niebo jest dla was”

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Jesse James”

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Meyerling”

HEL (Legionów 2/4) — „San Demetrio”

GDYNIA (Przejazd 2) — „Zwirowane lotnisko”

STYLOWY (Kilińskiego 124) — „Konflikt”

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Batalia nieustraszonych”

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Dorobkarski Nr 13”

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 74-76) — „Wieża Nr 4228”

REKORD (Rzgowska 2) — Co mój mąż robi w nocy?”

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Szczęśliwa 13”

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Szymet Chan”

BOMA (Rzgowska 84) — „Mochy człowiek”

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Delegat floty”

SWIT (Bałucki Rynek 5) — „Papa się zeni”

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Czapajew”

OSWIATOWY OM TUR (Kopernika 8) — nieczynny z powodu remontu.

RADIO

ŚRODA, 2 PAŹDZIERNIKA 1946 r.

W-wa: 6.00 Piesń „Kiedy ranne...”, 6.05 dziennik poranny. Łódź: 6.20 Program na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka Kraków: 6.57 sygnał czasu, 7.00 muzyka. W-wa: 7.30 powt. najważn. wiad. dziennika, 7.35 muzyka. Łódź: 8.10 Rozmaitości. W-wa: 8.20 inform. ogólnopolskie, 8.30 Przerwa. Łódź: 11.00 Muzyka z płyt. 11.05 Wiad. z miasta i prow. 11.10 Skrzynka młodzieżowa w opr. H. Sosnowskiego. 11.20 Płyty. 11.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. Kraków: 11.57 Sygnał czasu i hejnał. W-wa: 12.05 dziennik, 12.35 Muzyka. 12.55 „5 minut poezji” 13.00 „Na ziemiach odzyskanych”, 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.25 Koncert popularny, 14.00 aud. dla dzieci. 14.10 Koncert chóru C. D. z. 14.40 Rezerwa. Łódź: 14.50 aud. si.-muzyczna. 15.05 Fog. aktualna p. t. „Kampania 18 dni”. 15.15 Piesni polskie. 15.40 Rezerwa. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Łódź w progr. ogólnopolskim. 16.30 XI-ta aud. si.-muz. p. t. „Skrzypcy i altówki”. Łódź w progr. ogólnopolskim. 16.55 Z cyklu: „Portrety pisarzy „Władysław Anczyca”. W-wa: 17.10 Koncert, 17.50 „Odbudujemy W-wę. Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych. 1. Repertarz p. t. „W redakcji „Zycia Wiśniowicza”. 2. Płyty. 3. Na fali P.Z.Z. pog. „Luzyce”. 4. Płyty. W-wa: 18.30 Koncert, 19.00 Nauka przy głośniku. Kraków: 19.30 Koncert chopinowski. W-wa: 20.00 dziennik, 20.30 Muzyka popularna. 20.45 Słuchowisko p. t. „Cieżko kto nie mituje, ciężko kto mituje” w/g J. Kochanowskiego. Kraków: 21.10 „Wyjści z oper Mozarta”. W-wa: 21.45 Kwadrans prozy”. Łódź w programie ogólnopolskim. 22.00 Muzyczny koncert. 22.30 Koncert żywcem. W-wa: 23.00 Ostatnie wiad. dziennika, 23.20 Program na jutro. Łódź: 23.30 Program na jutro. Zakonczenie aud. i hymn do 23.35.

Uniewinnienie Malickiej oskarżonej o szaber

Na drugiej z kolei rozprawie, zakończył się proces artystki, Marii Malickiej, oskarżonej o wyszabrowanie ruchomości Zofii Bystydziejskiej w czasie opuszczenia przez Malicką Warszawy, w dn. 23 sierpnia 1944 r. Artystka, oskarżona o „przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy kraju”, została uniewinniona.

Punkt ciężkości sprawy przenosił się z zarzutu szabru na ustalenie okoliczności kontaktów artystki z Niemcami. Przewód sądowy tego nie wykazał.

Do akt sprawy dołączono cały szereg dokumentów, między in. pismo

milicji z Biedowa, stwierdzające, że na wezwanie oddania Bystydziejskiej ruchomości, Malicka zadośćuczyniła temu żądaniu.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok uniewinniający.

Obchód święta M. O.

W dniach 5—7 października b. r. odbędzie się w Piotrkowie Tryb. uroczystość w ramach Ogólnopolskich Obchodów Święta Milicji Obywatelskiej Województwa Łódzkiego.

Punktem kulminacyjnym Święta będzie uroczyste wręczenie Sztafetu

W spadochronie przed ołtarz

Sklepy bławatne w zachodniej dzielnicy Londynu przygotowują się do masowej wyprzedaży spadochronów, pochodzących z nadwyżek magazynów rządowych.

Spadochron zrobiony jest najlepszym jedwabiu, t. zw. nylonu. Składa się on z 18-tu segmentów, które po rozwinięciu dają materiał długości 10 metrów. Wystarcza to całkowicie na zrobienie sukni ślubnej z welonem, 2 kompletów bielizny dziennej i 2 kompletów bielizny

nocnej. Cena spadochronu wynosi 5 funtów.

Właściciele sklepów spodziewają się istnego obalenia przede wszystkim przez przygotowujące się do ślubu panny młode. Dotychczas sprzedają prawdziwego jedwabiu była zabroniona, a cena na „czarnym rynku” — bardzo wysoka. Obecnie sprzedają go bez kuponów i w nieograniczonej ilości.

Traktor kierowany radiem

W małej miejscowości pod Londynem przeprowadzone zostały doświadczenia z nowym traktorem, który kierowany jest przy pomocy fal radiowych. Siedzący spokojnie na krześle farmer przekręca jedynie gałkę maleńkiej skrzyneczki, a traktor skreca w lewo, w prawo, zwiększa i zmniejsza tempo. Osobna gałka reguluje pracę pługu.

Przez przekręcanie gałek mała skrzyneczka, która odgrywa rolę stacji nadawczej, wysyła odpowiedniej długości fale radiowe, które chwytają stacja odbiorcza, umieszczona na traktorze. Skrzyneczki te pod nazwą szyfrową „pszczołek”, używane były w czasie wojny do kierowania samolotami.

Konstruktor nowego typu traktora zapewnia farmerów brytyjskich, że posługując się tym wynalazkiem, zaoszczędzą 85 proc. wysiłku.

Ceny na warzywa i owoce

- Buraki ćwikłowe kg — zł. 5;
- Cebula twarda kg — zł 30;
- Kalafory sz. — zł 25—35;
- Kapusta biała kg — zł 5—6
- Kapusta włoska kg — 5—6;
- Kartofle kg — zł 4
- Marchew kg — zł 5
- Ogórkii konserwowe kg — zł 30
- Pietruszka kopa — zł 160.
- Pory kopa — zł 160;
- Selery kopa — zł 200;
- Szpinak kg — zł 20;

OWOCE

- Gruszki kg — zł 90;
- Jabłka kg — zł 50—85.

Ceny detaliczne 30 proc. drożej.

ODCZYT

Dziś o godz. 18-iej w Świetlicy Pocztovej Łódź 1 przy ul. Daszyńskiego Nr 33 prez. Kazimierz Bzowski wygłosi referat: „O potrzebie sojuszu polsko-radzieckiego”. Wstęp wolny dla wszystkich pracowników Poczty, Telekomunikacji i PKO.

DYREKCAJA LASÓW PAŃSTWOWYCH

OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

wydzierżawia tereny łowieckie i sprzedaje odstrasza jeleni, rogaczy i innej zwierzyny oraz nowoprowadzone „wczasy myśliwskie”. Bliższych informacji udziela Biuro Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych Dyrekcji w Łodzi, ul. Zachodnia Nr 63. (pap 1784)

Rejestracja firm produkujących lub handlujących radiosprzętem

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Poczty i Telegrafów z dnia 21 września 1946 r. Nr TE 412 Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że z dniem 1 października 1946 r. REJESTRACJA firm produkujących i naprawiających sprzęt radiotechniczny oraz handlujących tym sprzętem należy wyłącznie do DYREKCJI OKRĘGU POCZTY I TELEGRAFÓW. W związku z tym firmy dotychczas niezarejestrowane winny zarejestrować się niezwłocznie w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów Łódź, Wydział Techniczny, ul. Daszyńskiego 36 (Przejazd) pod rygorem przewidzianymi ustawą z dnia 3. 6. 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. Ust. R. P. Nr 63/33, poz. 481).

Osoby lub firmy, podlegające rejestracji winny wnieść pod wskazany adres deklarację.

Deklaracja winna zawierać:

- a) Imię i nazwisko właściciela wytwórni lub przedsiębiorstwa handlowego, względnie nazwę firmy i imię i nazwisko osoby, zarządzającej przedsiębiorstwem.
- b) Adres lokalu, zajmowanego przez przedsiębiorstwo.
- c) Wyjaśnienie, czy sprzęt radiotechniczny stanowi wyłączny czy też uboczny obiekt produkcji, względnie handlu danego przedsiębiorstwa.
- d) Dane o ilości robotników zatrudnionych produkcją sprzętu radiotechnicznego.
- e) Markę fabryczną, którą posługiwać się będzie wytwórnia dla oznaczenia swoich wyrobów.
- f) Zobowiązanie: a) do ścisłego przestrzegania przepisów niniejszego zarządzenia dotyczących rejestracji wytwarzanego, zakupowanego i sprzedawanego sprzętu radiotechnicznego, b) do poddania się kontroli organów Ministerstwa Poczty i Telegrafów, wreszcie c) do uiszczenia opłat ustalonych niniejszym rozporządzeniem.

Do deklaracji należy dołączyć zaświadczenia miejscowej władzy administracyjnej, że dana wytwórnia względnie przedsiębiorstwo handlowe posiada wszelkie wymagane przepisami uprawnienia.

Opłaty za wydawanie potwierdzeń zgłoszenia, od wytwórni sprzętu radiotechnicznego oraz warsztatów trujących się naprawą tego sprzętu za zorganizowanie kontroli rocznie 500 zł od przedsiębiorstw, handlujących sprzętem 2.000 zł rocznie.

W sprawie zaprowadzenia ksiąg kontrolnych sznurowych będą udzielone szczegółowe informacje podczas rejestracji.

Łódź, dnia 30 września 1944 r. Nr TE 655.
Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Łodzi.

ZOO sprzedaje bażanty srebrne

W związku z koniecznością gromadzenia dodatkowych i zastępczych produktów żywnościowych na okres zimowy, Miejski Ogród Zoologiczny przyjmuje w darze lub kupi każdą ilość kasztanów i żółtdzi.

Ponadto ZOO sprzedaje bażanty srebrne.

Z UKOSA

Żywoł człowieka pocziwego

Marian mieszka w tej samej kamienicy co i ja. Na jego korzystną ciałosi składa się blezer, tyrolki i złota Cyma na ręku. Kobiety szaleją wprost za nim, a ja również szaleję, ale z zazdrości. Od czasu, jak on się wprowadził do naszego domu, ruda Mańka z czwartaki ani na mnie nie spojrzy. Raz nawet, jak zaproponowałem jej kino, spojrzala na mnie wzrokiem obrażonej królowej i odrzekła z dystynkcją:

— Też! Pļu de kontidans, que de znajomans.

Zrozpaczony począłem badać przyczyny wielkiego powodzenia Mariana. Obserwowałem każdy jego krok. Na skutek tej inwigilacji udało mi się zestawiać przeciętny porządek dnia Mariana. Oto on:

Godz. 10: pobudka.

godz. 10.15: mycie się (niezbyt dokładne) z przysięwką: „Warszawo ty moja, Warszawo...”

godz. 10.30: bladeńskie miny przed lustrem.

godz. 11: wymarsz do pracy.

(Miejscem pracy jest kawiarnia „Złote źródło”, gdzie Marian spotyka się z różnymi podobnymi do niego facetami i prowadzi rozmówki w rodzaju:

— Po czemu „twarde”?

— A „miękkie”?

— Jutro wysyłam dwie partie świń do Jeleniej Góry. A potem dalej, na zachód.

— Mieszkania taniej niż za 160 kawalców nie sprzedam.

W międzyczasie facci podają sobie nawzajem grube paciaki banknotów i mają wytwornie znużone miny. Czasem na stole zjawia się wódka. Wtedy koledy Mariana i on sam wdychają najpierw przez dobre parę minut w milczeniu, a potem któryś jęknie:

— Zie się w naszej biednej Ojczyźnie dzieje.

I znów wdychają tak żalosi, że człowiekowi się wydaje, iż jest w parowozowni).

Godz. 1: Marian je obiad.

godz. 2: sjesta.

godz. 5: codzienna porcja drga wek na parkiecie w „Ziemiańskiej”.

Wieczory spędza Marian przyjemnie, ale o tym wstydzę się pisać.

I czyż można się dziwić, że ruda Mańka ani na mnie nie spojrzy?

WLAD.

ŁÓDZKIE NAUKOWE TOWARZYSTWO LEKARSKIE

W piątek, dnia 4 października 1946 roku o godz. 19-iej odbędzie się w sali wykładowej P. Z. H., ul. Wodna 40, posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Dr. H. Dzioba — przypadek uogólnionych przerzytów w gruczołach limfatycznych w przebiegu raka jajnika.
3. Dr B. Jochweds — spostrzeżenie internisty z dziedziny zranień płuc i opłucny.
4. Prof. dr med. J. Grótt — palpacyjne badanie wątroby i nerek sposobem własnym.

ODCZYT W O. T. T.

W piątek, dnia 4 października o godz. 19-iej w sali Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Piotrkowskiej 102 odbędzie się pierwszy po przerwie wakacyjnej odczyt, który wygłosi dr. Witold Kasperkiewicz na temat: „Silniki odrzutowo-strumieniowe i rakietowe” Zarząd O. T. T. prosi członków i zainteresowanych o liczne i punktualne przybycie.

ZMIANA ADRESU WYDZIAŁU WETERYNARYJNEGO

Wydział Weterynarii Zarządu Miejskiego w Łodzi został przeniesiony z lokalu przy ul. Piotrkowskiej 113, na ul. Piotrkowska 104, poprzeczna oficyna, 4 piętro, tel. 280-40, wewn. 67.

KUPUJĘ skórkii futrzane PIŻMOWCOWE I KRÓLICZE placę najwyższe ceny Łódź, Piotrkowska 99, J. Koper

Sprostowanie

W Ogłoszeniu o przetargu na sprzedaż remanentów poniemieckich z dnia 26. 9. 1946 r. Ministerstwa Przemysłu — Wydziału Aktywizacji Komisji Specjalnej F. I. O. P. Z. O. na Dolnym Śląsku w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja Nr 18 omyłkowo podano, że oferty z podaniem ceny należy składać do dnia 18 października 1946 r. — natomiast powinno być DO DNIA 8 PAŹDZIERNIKA 1946 r., w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

SPÓŁZIENIA „WŁÓKNO”

w ŁODZI

WYDAJE PRZEDZĘ DLA CZŁONKÓW CECHU DO DNIA 7 PAŹDZIERNIKA r. b.

Po tym terminie przydział zostaje zamknięty.

(ag. 149)

POWAŻNA INSTYTUCJA PRYWATNA

POSZUKUJE

2-4 POKOJOWEGO LOKALU NA BIURO W ŚRÓDMIEŚCIU.

Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego” pod „4217-p” (4217-p)

Poszukuje się od zaraz

stenotypistki lub maszynistki piszącej poprawnie i biele na maszynie: Chem.: Sterolin — Łódź, 6 Sierpnia 100 od 8—12.

PIERWSZA ŁÓDZKA FABRYKA ŚWIEC

KONRADA ADLERA
Łódź, Piotrkowska 85, tel. 105-91.

Poleca
świece kościelne, domowe, ozdobne w różnych gatunkach.

ŚWIECE NAGROBKOWE.

Pasty do obuwia, podłóg, farbki do bielizny.

Prowincja za zaliczeniem. (pap 1718)

Państwowe Przedsiębiorstwo
Traktorów i Maszyn Rolniczych
Al. Kościuszki 46/48

POSZUKUJE kilku rutynowanych KSIĘGOWYCH - BILANSISTÓW

na odpowiedzialne stanowiska w Łodzi. Warunki do umowy. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysami w Wydziale Finansowym — parter, pokój 4 a, godzina 12—14. — Oferty pisemne do P. A. P., ul. Piotrkowska Nr 133, pod „Traktory”. (pap 1782)

Kino „GDYNIA”

Sto niezwykłych przygód w jednym filmie

»ZWARIOWANE LOTNISKO«

Reżyserii: M. Zarow
Muzyka: J. Millutin

Arcewesola komedia muzyczna. W rolach głównych: Ludmiła CELIKOWSKA, niezapomniany z filmu „Antoni Iwanowicz gniewa się” oraz M. Zarow.

Wytwórni: MOSFILM.

(kr. 376/M)

WYDZIAŁ POWIATOWY W ŁĘCZYCY ogłasza KONKURS

- a) na stanowisko Sekretarza Wydziału Powiatowego
Kandydaci winni wykazać się: 1) Obywatelstwem Polskim 2) nieskazitelną przeszłością, 3) wykształceniem średnim, 4) 5-cioletnią praktyką w samorządzie terytorialnym na stanowisku conajmniej Sekretarza Zarządu Gminnego, 5) nieprzekroczonym 45 rokiem życia.
Do stanowiska przywiązana jest VII grupa uposażeniowa, dodatek funkcyjny wzgl. służbowy, dodatek rodzinny, stołówka.
- b) na stanowisko rachmistrza Wydziału Powiatowego;
Kandydaci winni wykazać się: 1) Obywatelstwem Polskim, 2) nieskazitelną przeszłością, 3) wykształceniem zawodowym, 4) conajmniej 3-letnią praktyką na samodzielnym stanowisku rachmistrza, 5) nieprzekroczonym 40 rokiem życia.
Do stanowiska przywiązana jest VII, VIII grupa uposażeniowa, dodatek służbowy, dodatek rodzinny, stołówka.
- Reflektanci winni składać podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw od dnia 15 października 1946 roku, pod adresem: Wydział Powiatowy w Łęczycy, ul. Sienkiewicza Nr 31.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

STAROSTA
(—) Paweł Walicki.

LEKARZE

Dr med. LUTOWIECKI JERZY — choroby skórne i weneryczne. Legionów 9, tel. 156—10. Przyjmuje od 3—6.

Dr med. WIKTOR PIESKOW — choroby nerwowe i wewnętrzne, ordynuje w godz. 3—5. Leczenie elektrowstrząsowe w godz. 5—7. Zawadzka 6, m. 7. Telefon 133-31.

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska 109, m. 6. Telefon 133-52.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa — przyjmuje 8—10 i 4—6. Przejazd 6, tel. 101-50.

Dr MIECZYSLAW KOWALSKI — specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1-go Maja 3. — Przyjmuje 8—10 i 4—7.

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37. — Ordynuje 3—7 pp. Telefon 269-01.

Dr ZIOMKOWSKI — choroby weneryczne, skórne. — 6-Sierpnia 2, 9—12 i 5—7. (3526/p)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Piotrkowska 106. — Przyjmuje od 7—10 i od 3—7. (ag)

Profesor dr KAPUŚCINSKI STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne, Al. Kościuszki 97, telefon Nr 206-65, przyjmuje 4—6. (4153-p)

Dr ZOFIA SKONECZKA, lekarz szpitala Kochanówka, specjalista chorób nerwowych — przyjmuje 4-6 ul. Piotrkowska 16. Leczenie elektrowstrząsowe. (248-p)

Dr med. M. GLAZER — choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5-8 pp., Andrzejka 28, tel. 179-10. (ag)

Dr PRUSAK LEON z Warszawy, specjalista chorób nerwowych — przyjmuje 4—6. Południowa 23, m. 6, telefon 219-38. (1441/p)

AKUSZERKI

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. (443/p)

LEKARZE DENTYŚCI

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu. Piotrkowska 25, m. 41. (624)

Lekarz-Dentysta JADWIGA PIOTROWSKA z Wilna — przyjmuje 11—2 i 4—6. Śródmiejska 26. (710)

POSZUKIWANIE PRACY

STUDENTKA przyjmie posadę korektorki, sprawozdawcy, ewentualnie sekretarki poważnej instytucji. Oferty: „Dziennik Łódzki” „Maszynopisanie”. (6120)

BUCHALTERKA-bilansistka przyjmie prace po godzinach biurowych. Jazacza 82, m. 45. (21/K)

NAUCZYCIELKA wykwalifikowana — poszukuje lekcji w zakresie szkoły nowoczesnej. Również dla dzieci spóźnionych. — Zgłoszenia: „Dziennik Łódzki” „Nr 6110”. (6110)

KIEROWNICTWO stołówki lub internatu

przyjmuje. Długociekale doświadczenie. Zagajnikowa 48, m. 4. (4212-p)

RUTYNOWANA pielęgniarka, znajomość kuchni niemowlęcej, przyjmie pielęgnację noworodka lub chorej. Oferty proszę kierować do Administracji pod „Poznanianka”. (6997)

WDOWA, wiek średni, przyjmie pracę ekspedientki. Oferty do Administracji pod „Samodzielnia”. (4224-p)

ZAFIAROWANIE PRACY

FABRYKA metalowa w Łodzi poszukuje kierownika odlewni, kierownika warsztatu mechanicznego, techników-mechaników, pracowników handlowych, tokarzy, ślusarzy, frezarzy, formierzy. Oferty Biuro Ogłoszeń PAP, Piotrkowska Nr 133, pod Nr „2055”. (pap 1735)

NAUCZYCIELKA lub nauczycielki języka angielskiego na 4-tygodniowy wyjazd do Czechocinka celem nauki i konwersacji poszukuje po ważny pan. Warunki do omówienia. — Oferty do Administracji „Odpoczynek i konwersacja”. (4154-p)

INTELEKTNEGO, młodego, łatwo orientującego się pracownika do ekspedycji wydawnictwa poszukujemy. Zgłoszenia: Piotrkowska 133, PAP, Administracja, godzina 9—13. (pap 1737)

POTRZEBNI buchalterzy, pom. buchalterów, rachmistrze i maszynistki. Oferty osobiste: Wojskowy Instytut Naukowy - Wydawniczy, Centralna Buchalteria, Sienkiewicza 21, godz. 10—12. (4213-p)

POTRZEBNE wykwalifikowane zawiaźczki. Wytwórnia Cukrów Ludwik Pawłowski, 1 Maja Nr 38. (pap 1733)

SZWACZKI, wykończarki, prasowaczki poszukiwane przez f-mę „Iwa”, Sienkiewicza 61. (4220-p)

PASYŃKOWA Fabryka Zegarów, Wignur 21 poszukuje natychmiast 2 tokarzy narzędziowych, 1 szlifiarza narzędziowego, 5 ślusarzy narzędziowych, 2 frezów, 3 drykierów. (4219-p)

POTRZEBNA samodzielna gospośka do jednej osoby, 11-Listopada 51-7, godz. 8—10. (4218-p)

BUCHALTERKA rutynowana (bilansistka) oraz goniec, potrzebni zaraz. Tel. 140-25. (6119)

GOSPOŚKA umiejąca gotować do 3 osób potrzebna. Kilińskiego 93, m. 15, I p. (4203-p)

LOKALE

STUDENT poszukuje pokoju samodzielnego z wygodami w pobliżu Uniwersytetu. Zgłoszenia pod „Student”. (6502)

MAM lokal handlowy w śródmieściu. Chętnie przyjmę wspólnika, czekam propozycji. Oferty: Biuro Ogłoszeń „PAP” Piotrkowska 133 „C S”. (pap 1736)

SOLIDNE małżeństwo poszukuje niekierującego pokoju z wygodami z użyciem kuchni przy inteligentnej rodzinie. Oferty pisemne składać do Administracji „Dziennika Łódzkiego” pod „Wypłacalni”. (4222-p)

SKLEP nadający się na każdą branżę do odstąpienia. Widoczność: Andrzejka 42 lub Zachodnia 16, m. 4. (6105)

ZAMIENIE dwa pokoje z kuchnią z wygodami w Skolimowie przy kolejach na podobne w Łodzi. Telefon 166-85. (4232-p)

SKLEP zamienie albo przyjmie wspólnika. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „M. G.”. (6106)

KUPNO I SPRZEDAŻ

GABINET dla lekarza dentystry. — Dobry punkt. Współpraca. Telefon 124-21. (4209-p)

KIT szklarski po cenach hurtowych. Farby i Art. Malarskie poleca E. Hybś i S-ka, Łódź, Wólczańska 135, tel. 224-14. (107/ag)

Uwaga zawodowa



(rysunek z angielskiego „Daily Herald” 1946)

Krzyczy na meczu tłum cały z pola: przedaj, ach, przedaj strzelajcie goala!

W tem jeden z widzów, z fachu dentysta, mówi zdziwiony, że gra „nieczysta”,

bo kiedy zajrzał w otwarte gęby, to coś zobaczył? Zepsute zęby.

POKOJ dla lekarza od 1. 10. — Dobry punkt. Tel. 124-21. (4210p)

ODDAM w dzierżawę mały sklep na Wodnym Rynku, tel. 196-40 w godz. 16—18. (4233-p)

TECHNIK na stanowisku, kawaler poszukuje pokoju. Tel. 197-33, wewnętrzny 18. (4226-p)

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią w drewnianym domu. Widoczność: Jazacza 55, m. 15, godz. 18—20. (6096)

KUPIĘ overlock trykotarski, dobrze zapalną, możliwie szybko. Telefon 123-05. (4207-p)

SPORTOWY SPREŻET — piłki, detki, siatki, koszulki, spodnie piłkarskie, rewakcje boklerskie — kupno — sprzedaż. Jan Furdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83. (ag)

OCET, esencje octowa, gorczyce — Kupuje Wytwórnia Musztardy — Łódź, Sosa-Rokicińska 46, telefon Nr 162-67. (4225-p)

Redaktor naczelny ANATOL MIKULKO

Adres Redakcji i Administracji:

Łódź, Piotrkowska 96, telefon 123-31. — Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—14, tel. 207-13. Sekretarz Redakcji od 10-jej do 12-jej, telefon 123-33. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. CENY OGŁOSZEŃ: za milimetr szpalty poza tekstem zł. 20. Nekrologi zł. 15. — za milimetr szpalty. Drobne zł. 10. — za wyraz (najmniej 100. — zł). Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz zł. 5. — (najmniej zł. 50). W numerach niedzielnych i świątecznych 50 proc. drożej. Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi-N-VII 567

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNIWA „CZYTELNIK”

Odbito w drukarni Sp. Wyd. „Czytelnik” Nr 4 — Łódź, Żwirki 2

ZGUBIONO patent Szlama Gliksman. Piotrkowska 64/11. (6102)

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, leg. P. K. P., metrykę ślubu, metrykę dziecka, zaświadczenie rej. R.K.U. Łódź-Miasto na nazw. Malinowski Stefan, Targowa Nr 1 a. (6116)

UNIEWAŻNIAM leg. Z. Z., palcówkę, na nazwisko Kulawczyk Józef, Daszyńskiego 76, leg. konia f-my „Sinalco”. (6118)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną, leg. P. K. P., Samopomocy Chłopskiej, członka Powiatowej Rady Narodowej, leg. na broń oraz inne zaświadczenia na nazw. Młodzik Marian, zam. Piotrków Tryb., Al. 3-Maja 4. (kr. 1811)

SPALONE zostały: karta rzemieślnicza, dyplom czeladniczy szewski na nazw. Gębarowski Władysław, zam. Piotrków, Słowackiego 54. (kr. 1812)

SKRADZIONO tytuł nadania (własności) ziemi z majątku Mnisków na nazw. Władysław Doleckiński, zam. wieś Mnisków, gm. Radonia, pow. Opoczno. (kr. 1814)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na nazw. Marciniak Henryk, zam. Makoszyn. (20/K)

NAUKA I WYCHOWANIE

KORESPONDENCYJNE nauczanie matematyki, fizyki, chemii. Opoczno, Limanowskiego 34. Magistrant Apatow. (5926)

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje: Lublin, skr. poczt. 105. (1731/K)

ROCZNA Szkoła Kosmetyki, Masażu Leczniczego Dr Ireny Rudowskiej, Piotrkowska 175/5. Zapisy: godz. 10—19, tel. 109-01. (pap 1744)

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej za mieszkanie w śródmieściu, Łaskawe zgłoszenia pod „Licencja”. (6104)

UDZIELAM korepetycji, zdolnym bezpłatnie. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „4227-p”. (4227-p)

RÓŻNE

DAMSKY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław, Witold i Wacław — Łódź, Zamenhofa 1 — polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów — szybkie suszenie. (ag)

FOTOGRAFIE wieczne na polecenie do nagrobków wykonywa artystycznie „El-Cha-Film”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincja informujemy listownie. (kr 930)

PRACOWNIA FUTER M. Sabat, Piotrkowska 92/67, tel. 216-54. (5908)

ARTYSTYCZNE ceruje wszelką garderobę. Śródmiejska front, I. p. m. 5. (102/ag)

WYTWÓRNIA PUDELEK TEKTYDOWYCH — R. Pluskowski, — Łódź, Kilińskiego 55, tel. 166-85, wykonuje wszelkiego rodzaju kartonaże. (5099)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na nazw. świstak Władysław, zam. Piotrków, Tomickiego 30. (kr. 1813)

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód przedwojenny i kartę rozpoznawczą. Goździk Witold. (6113)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: książeczkę wojskową R.K.U. — Łódź, leg. służbową Izby Rzemieślniczej, leg. tramwajową (żółta). Dławk Włodzimierz, Łódź, Tymienieckiego 44. (4221-p)

UNIEWAŻNIAM skradziony w dniu 12 września 1946 r. dokument nadania ziemi na nazw. Nowak Stanisław, (kr. 1810)